

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 9

(64)

maj

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



Młoda uczestniczka Kijowskiego konkursu fortepianowego im. Gorowicza p. Różańska z Rzeszowa

fol. W. Nehrebecki

Kronika parlamentarna

■ Czy istnieje na Ukrainie cenzura polityczna?

■ Ulgi podatkowe dla wspólnych przedsiębiorstw. Ale nie dla wszystkich.

W połowie kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej, w którym wziął udział premier Paweł Łazarenko. Na posiedzeniu rozpatrzono kwestię ograniczenia ulg podatkowych dla wspólnych przedsiębiorstw oraz dla takich, które posiadają zagraniczne inwestycje. Większość deputowanych wypowiedziała się za całkowitym zniesieniem ulg dla przedsiębiorstw, które nie prowadzą działalności produkcyjnej. Gabinet Ministrów ma się zająć opracowaniem rekomendacji dotyczących systemu ulg dla wspólnych przedsiębiorstw.

Na sesji toczyły się debaty na temat: „Wolność słowa na Ukrainie: stan spraw, problemy, perspektywy”. Czy istnieje w chwili obecnej pełna wolność słowa na Ukrainie? - zapytał spiker RN Aleksander Moroz. I odpowiedział: „Fakty świadczą o tym, że wolności takiej nie ma”. Przewodniczący komisji RN do spraw prawnego zabezpieczenia wolności słowa w środkach masowego przekazu Wiktor Ponedilko mówił o istnieniu politycznej cenzury. Jego zdaniem w czasie, gdy krytyka władzy wykonawczej może być uznana za działanie antykonstytucyjne, skierowane przeciwko interesom państwa, to ataki przeciwko parlamentowi nie są uznawane za antypaństwowe. Deputowany Włodzimierz Aleksiejew twierdził, że próby ograniczania tematyki w mass mediach są przejawem wywierania nacisku na dziennikarzy. A stosowanie ekonomicznych i administracyjnych metod nacisku, ograniczenie dostępu do usług poligraficznych, narzucanie szablonów ideologicznych jest niczym innym, jak tylko ukrytą formą cenzury. Istnieją fakty zastraszania, pobicia a nawet zabójstwa dziennikarzy. Według Igora Lubczewki, Przewodniczącego Komisji ds. wolności słowa w Związku Dziennikarzy Ukrainy: „W chwili obecnej w 18 rejonowych sądach nasi koledzy bronią swego prawa do wolności słowa i wolności poglądów”. Minister Informacji Zynowij Kulik kategorycznie zaprzeczał istnienie cenzury politycznej, chociaż był zmuszony przyznać, że „to wcale nie oznacza, że... obywatele mogą w pełni korzystać ze swoich konstytucyjnych praw”.

Bezskuteczne są nadal próby zatwierdzenia budżetu na 1997 rok, jak również przeprowadzenia drugiego czytania projektu Ustawy o wyborach deputowanych do Rady Najwyższej.

BORD

W NUMERZE

Zwyczaj ten stary Str. 2
jak świat

Nasz jubileusz Str. 5

Organizatorzy Str. 8

Nie ma jednolitej polityki państwa względem Polonii...

■ Na 93 posiedzeniu Senatu z przemówieniem dotyczącym spraw polonijnych wystąpił prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, poseł na sejm, pan Tadeusz Samborski. Pozwalamy sobie przytoczyć w całości jego wystąpienie bogate w ciekawe spostrzeżenia.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Panie Prezydencie! Dostojni Goście!

Wysoki Senat po raz pierwszy po 58 latach prze-rwy podejmuje ten znaczący i ważny temat, dotyczący Polonii, polskich mniejszości narodowych i Polaków za granicą.

Pragnę także podkreślić, a czynię to w kontekście niedawnej debaty konstytucyjnej na forum Zgromadzenia Narodowego, że po raz pierwszy w projek-

cie polskiej konstytucji, w art. 6 p. 2, znalazł się zapis, że Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym. Można mieć nadzieję, że w świetle tego zapisu konstytucyjnego pomoc Polakom za granicą będzie realizowana w ramach oficjalnej polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej i z budżetu państwa.

Ciąg dalszy na str. 4

Stan szkolnictwa polskiego w Kijowie

Obecnie w Kijowie w instytucjach szkolnych, pozaszkolnych i wyższych pracuje ponad 20 nauczycieli języka polskiego. Nauczaniem objętych jest ponad tysiąc dzieci i studentów. W Kijowie spotykamy dość duże zainteresowanie językiem polskim. Największą, co do liczby uczących się języka polskiego, jest szkoła-

gimnazjum nr 48, w której nauczanie prowadzone jest dla 472 uczniów, przy czym od I do IX klasy. Prawie 200 uczniów opłaca język polski w szkole nr 33, z czego 20 uczniów poznaje język fakultatywnie (klasy V - VII), a pozostali jako przedmiot obowiązkowy (klasy I-V).

Języka polskiego można również nauczyć się w szkole nr

135 (a propos jest to szkoła z rosyjskim językiem nauczania). Język polski od VII klasy traktowany jest jako przedmiot. Obecnie na lekcje tego przedmiotu raz w tygodniu uczęszcza blisko 170 uczniów klas VII, VIII i IX.

Wszystkie wspomniane szkoły znajdują się w centralnej części miasta.

Ciąg dalszy na str. 2

Na drodze reform

■ Relacja z konferencji „Polska współczesna” przeprowadzonej w Kijowie w ramach Polsko-Ukraińskiego/Ukraińsko-Polskiego Forum przez fundację „Demokratyczne inicjatywy”



W obradach uczestniczyła Hanna Suchocka

fol. R. Tuzow-Liubański

Na pewno, nie jest przypadkiem to, że konferencja reprezentująca polskie doświadczenia z ostatnich lat została zorganizowana przez fundację, zasadniczym zadaniem której jest sprzyjać rozwojowi procesów demokratycznych na Ukrainie.

Już w dawnych czasach zauważono, że niemądry ciągle powtarza własne błędy, mądry wyciąga ze swoich błędów wnioski i stara się unikać tych przykrych sytuacji w przyszłości, a prawdziwy mędrzec potrafi uczyć się nie tylko na własnych, a również na cudzych błędach.

Pod tym właśnie względem niezwykle ważnym dla słuchaczy konferencji było zapoznanie się zarówno z pozytywnym doświadczeniem, jak i ze zjawiskami, których warto wystrzegać się na drodze transformacji państwa postkomunistycznego w wolnorynkowy kraj demokratyczny. W obu tych aspektach Polska ma coś do powiedzenia, ponieważ w ciągu dość krótkiego odcinka czasu osiągnęła już pewne rezultaty.

Ciąg dalszy na str. 6

NOTA
BENE

■ Impreza poświęcona świętu Konstytucji 3 Maja odbyła się w kijowskim Domu Nauczyciela.

■ Dzień Kultury Polskiej został przeprowadzony 3 maja w Krasilowie (obwód chmielnicki).

■ 11 maja w Żytomierzu odbył się festiwal "Tęcza Polesia", w ramach którego przeprowadzono I Konkurs Polskiej Piosenki Estradowej. Julię Kaleską z Żytomierza i Darinę Gapicz z Kijowa wytypowano na dwutygodniowe warsztaty artystyczne do Warszawy.

■ 7-8 maja w Kijowie, 9-10 maja w Żytomierzu i 11-13 maja we Lwowie przeprowadzono egzaminy wstępne dla kandydatów na studia wyższe do Polski.

■ Święto Kultury Polskiej obchodzono 12 maja w Winnicy, a 13 maja w Ługańsku.

— Czy przyjdiesz dzisiaj na Mszę świętą, czy weźmiesz udział w Drodze Krzyżowej?...

— Czy pomożesz mi zorganizować wyprawę w góry?...

— Czy mówisz mi dzisiaj prawdę?...

I jest tylko jedna odpowiedź na wszystkie pytania: „Daję słowo harcerza!”

Dzieci i nastolatki dają to słowo i zawsze je wypełniają. Cóż to za cudowne „słowo harcerskie!” i dlaczego ma taką wielką wartość?

Zdrowe wychowanie dzieci i młodzieży powinno być budowane na zdrowych ideałach, jakie byłyby niezależne od żadnej ideologii politycznej, którą zjada czas, jak rdza metal; które nie byłyby podporządkowane modzie i nowym zmiennym prądom, które nie mają głębszego korzenia; potrafiłyby zachować swoje tradycje, a jednocześnie świeżość ducha i sensowność. Mówiąc o ideałach, mam na uwadze obronę godności ludzkiej i czci, wolność wewnętrzną, pragnienie kierowania się w życiu prawami moralności i etyki, a także czynnik estetyczny, który przychodzi bezpośrednio od Boga (Norwid: „Bo czym jest piękno? — Kształtowaniem miłości”). Wszystko to odnajdujemy w skautowskim ruchu młodzieżowym, w harcerstwie. Jednym słowem rycerze istnieją i nie śpią — codziennie słyszę w pobliżu Łuckiej Katedry Świętych Piotra i Pawła, i w samej katedrze, a także na uli-

Zwyczaj ten stary jak świat

Harcerstwo na Wołyniu dzisiaj

cach Łucka: „Czuwaj!”. W epoce średniowiecza tak wołała straż rycerska, stojąca na wieżach zamku, aby sen nie zasklepił im powiek. Zawołanie to spotyka się w Biblii. Tak Chrystus zwracał się do swoich uczniów w Ogródzie Oliwnym: „Czuwajcie, abyście nie ulegli pokusie”. A dzisiaj, witając się nawzajem tym zawołaniem, rosną 12-16-latk, które w przyszłości będą czuwać nad losem Kościoła, państwa, świata. Główne zadanie harcerza wyznacza przysięga: służyć Bogu i Ojczyźnie. W tym zawierają się wszystkie ideały i wszystkie inne obowiązki.

Pierwsze drużyny harcerskie były stworzone przez Olę i Andrzeja Małkowskich we Lwowie na początku XX wieku (1911 rok). Od razu, i niebezpiecznie, dzieliły się one na męskie i żeńskie. Na Wołyniu, w okresie międzywojennym, ruch harcerski rozwijał się bardzo żwawo. Dlatego nowe pokolenie wołyńskich harcerzy wyrusza dzisiaj szlakiem historii... W tej harcerskiej wędrówce, jak zawsze towarzyszy nam Bóg, a także szukamy tych, którzy pamiętają swoją harcerską przedwojenną młodzież na Wołyniu. Mówią, że harcerzem zostaje się na całe życie...

Nasi pierwsi harcerze i harcerki otrzymali chusty w lipcu 1996 roku w Mogilnie od inowrocławskich drużyn harcerskich w obecności kapelana zaś, w pobliżu Mogilna, nad Jeziorem Długim w lipcu były rozrzucone nasze obozy. Pierwsze doświadczenia — to pogoda ducha, radość, umiejętność dawania sobie rady w bądź jakiej sytuacji, harcerskie pieśni i modlitwy przy ognisku, pierwsze nocne biegi i warty. Tych 12 osób (6 chłopców i 6 dziewcząt) powróciło do Łucka z mocnym zamiarem stworzenia drużyny. Obecnie mamy 17 Łucką Drużynę Harcerów i 17 Łucką Drużynę Harcerzy. Nowi kandydaci przechodzą specjalne próby w zależności od czasu i sytuacji: w górskim schronisku w Karpatach, w lasach wołyńskich albo w Parku Miejskim im. Łesi Ukrainki w Łucku. W sierpniu 1996 roku w pobliżu miasteczka Rozyszcze był przeprowadzony kurs zastępowych, który pomógł nam zorientować się w początkach organizacji drużyny. Także gruntowną pomoc otrzymaliśmy od harcerstwa lwowskiego, szczególnie od Krystyny i Stefana Adamskich, a także od p. Zofii

Dudy z Mogilna (organizacja „caritas”), w dalszym ciągu podtrzymujemy kontakty z przyjaciółmi z Inowrocławia. Pomoc materialną otrzymujemy od s. Krystyny Kamińskiej ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Duchową opiekę nad naszymi drużynami roztacza ks. Kazimierz Zajac. Pomieszczenia życiowe udzielił nam proboszcz Katedry Łuckiej ks. prałat Ludwik Kamilewski. W połowie czerwca planujemy przeprowadzić rajd rowerowy do Ostroga, jaki rozpocznie wędrowki harcerskie „Śladami dawnej diecezji łuckiej”.

Kilku naszych harcerzy zdobyło już pierwsze sprawności harcerskie i mają możliwość czegoś nauczyć i swoich przyjaciół. Nikt u nas nikomu nie dyktuje swoich praw. Jedynym naszym wspólnym prawem jest Prawo harcerskie, bardzo współbrzmiejące z Dziesięcioma Przykazaniami Bożymi, które również składa się z 10 punktów. Tym żyjemy. Przy ognisku — sami ogniem. Na Mszy świętej — sami ministrantami. Wszędzie wokół siebie niesiemy z sobą hasło „Czuwaj!”, aby w świecie było więcej wiary, nadziei i miłości. Czuwaj!

Drobna Świetlana Pyza

Ten miły świat — harcerski świat

przyrodzie, jej wiosenne przebudzenie. Wiatr z rzeki kołysał drzewa w nocej ciszy, a rano budziło nas ćwierkanie ptaków i kwękanie kaczków, które karmiliśmy resztkami chleba. Pierwsza zieleń — pokrzywa — była zielona i łagodna, pierwsze owady — komary — kaśliwe i bezczelne. Lecz nam było miło. Pierwsze doświadczenia harcerskie otrzymaliśmy przy organizowaniu własnego bytu. Spodobało się nam być samodzielnymi. Spaliśmy na łózkach składanych — polowych, na prawdziwych harcerskich materacach, pod prawdziwymi wojskowymi kocami. Dyżurni rano i wieczorem popisywali się sprawnościami kulinarnymi racząc nas daniami ze świeżutkich dostarczanych przez harcerki produktów.

Kominek, ściany z czerwonej cegły, samorobne drewniane meble — ławy i stoły dodawały niepowtarzalnego wiejskiego uroku. Odpoczywaliśmy i zwiedzaliśmy Warszawę, poznawaliśmy życie harcerskie. Program był nasycony i urozmaicony imprezami: Zamek Królewski, Pałac w Wilanowie, Łazienki Królewskie i Park, Muzeum miasta Warszawy, Stare Miasto, Katedra św. Jana, Cmentarz

Cywilny na Powązkach i ZOO. Celem zapoznania się z zasadami harcerskiego działania uczestniczyliśmy w zbiórce drużyny 186 WDH „Wiatrołanie”; przy „kominku” przygotowanym przez drużynę Halińską dyskutowaliśmy wspólnie z młodzieżą z Warszawy o przyjaźni, a pod wspólną akompaniament gitary druha Zbyszka uczyliśmy się pięknych piosenek harcerskich. Byliśmy świadkami Wielkiego Rajdu „Arsenal - 97”, wzięliśmy udział we Mszy Harcerskiej w Katedrze św. Jana Chrzciciela, apelu i defiladzie. Bardzo atrakcyjnym i pełnym wrażeń pomysłem okazały się sobotnie spotkania w rodzinach polskich. Młodzież lepiej zaprzyjaźniła się między sobą, my zaś mieliśmy możliwość zobaczyć jak mieszczą nas opiekunowie, jaki to układ życia pozwala im, mimo również niełatwych warunków ekonomicznych, utrzymywać w sobie tyle serdeczności, optymizmu i chęci pomocy rodakom. Nasze zyczenie co do zwiedzania Teatru Narodowego również znalazło poparcie. A zatem dwukrotnie oglądaliśmy nowoczesną architekturę, srebrzysto-lustrzanego wnętrza teatru, płakaliśmy podczas wspaniałych krakowskich i góralskich tańców w

Operze „Krakowiacy i górale”, podziwialiśmy piękny śpiew, choreografię, reżyserskie pomysły i stroje w widowisku muzycznym „Śpiewnik domowy” na muzykę Stanisława Moniuszki w reżyserii słynnej Marii Poltyn. Każdy uczestnik wycieczki otrzymał bilet sieciowy - tygodniowy pozwalający na swobodne korzystanie z komunikacji miejskiej, co rozszerzyło możliwości poruszania się po mieście, oraz samodzielnego jego poznania. Czas niemiłosiernie biegł. Nastąpiło pożegnanie. Ostatnie spojrzenia przez okno... Jedna grupa na peronie, druga w wagonie. Wszyscy śpiesznie mówili te ostatnie najważniejsze, najserdeczniejsze słowa, i w nich wyrazy wdzięczności. Łzy stały w oczach...

Warszawa, Lublin granica... Tu, w Kijowie, wypoczęci, pod urokiem przeżytych wrażeń z entuzjazmem wzięliśmy się do nauki, do pracy, do przygotowania przyszłych imprez polonijnych. Nasze pozdrowienia i podziękowania razem z wiosną niech lecą, ja jaskółczych skrzydłach do nowych przyjaciół do Związku Harcerstwa Polskiego.

*W imieniu grupy Prezes
KNKSP „Zgoda” W. Radik*



Harcerz, druha, drużynowy, zuch i wielu innymi nowymi dla nas słowami z codziennego słownictwa polskiego harcerstwa otoczeni byliśmy przez kilka pięknych, wiosennych dni spędzonych w stolicy drogiej dla każdego Polaka.

Szykując się do wyjazdu nie przewidywaliśmy jak ciekawy, niecodzienny i bogaty w niespodzianki program czekał nas podczas prawie tygodniowego pobytu na zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego.

A zaczęło się już na dworcu. Choć rano pociąg z Kijowa przybył wczesnym rankiem na peronie zobaczyliśmy zyciwe, uśmiechnięte, bez śladu niedospania twarze naszych nowych przyjaciół - opiekunów, instruktorów i starszych harcerzy z Hufca Warszawa-

Centrum. Była wśród nich, jak się potem okazało, królowa gościnności, szczerości i serdeczności - Hm. Hala, na Bozek - komendantka hufca i z-ca komendanta - niezastąpiony pilot naszych wycieczek - prawdziwy skarb iskrzystego humoru i mnóstwa nowych fantastycznych pomysłów - Hm. Jakub Czarkowski. A zatem nasze niewyspane z przyczyn nocnych perypetii przy przekraczaniu granicy oczy szybciej się rozwarły na widok tradycyjnego polskiego sernika, na kosztowanie którego gospodarze nie musieli długo nas namawiać. Filizanka parzonej kawy dodała nam jeszcze humoru, a twarze rozjaśniły się zupełnie na widok karawany złożonej z czterech błyszczących, nowiuśkich wielokolorowych mercedesów - taxi, które czekały na nas na placu przed dworcem.

W takiej honorowej eskorcie niczym delegacja państwowa lub ekipa weselna wjechaliśmy na ulice miasta. Warszawa wabiła porannym słońcem, które lśniło i oślepiało setkami okien zwierciadeł, uśmiechała się do nas kolorowymi reklamami, mozaikowym migotaniem architektury, twarzami śpieszących do pracy ludzi. My we wszystkie strony kręciliśmy głowami, śmialiśmy się i podskakiwaliśmy w miękkich fotelach (od szczęścia, gdyż jeździć w Warszawie są absolutnie równe i gładkie).

Jesteśmy w Polsce! Ten miły świat - Warszawa. Rozmieszczono nas w pięknej miejscowości, w „Harcerskim Ośrodku Specjalności” na Cyplu Czerniachowskim, nad brzegiem Wisły. Codziennie obserwowaliśmy zmiany w

Stan szkolnictwa polskiego w Kijowie

Ciąg dalszy ze str. 1

W szkole nr 101 w klasie ósmej dwudziestu pięciu uczniów uczy się polskiego jako przedmiotu obowiązkowego i jeszcze kilku uczniów w klasie szóstej poznaje go na zasadach fakultatywnych.

W szkole nr 271 fakultatywnie lekcje języka, na zasadach społecznych prowadzi jedna z nauczycielek tej szkoły.

W Kijowskim Pałacu Dzieci i Młodzieży w trzech grupach bezpłatnie uczy się języka polskiego 45 chłopców i dziewcząt z różnych dzielnic stolicy - począwszy od klasy szóstej i wyżej.

Na I Państwowych Kursach Języków Obcych uczy się języka polskiego, literatury i historii 25 słuchaczy w różnym wieku. Na kursach tych można przygotować się do Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, czy

do egzaminów wstępnych na studia w Polsce. Kurs jest płatny.

W Kijowskim Technikum Optyko-Mechanicznym funkcjonuje koło, w którym na zasadach społecznych nauczycielka technikum uczy chętnych języka polskiego. Również na zasadach społecznych prowadzone są zajęcia w „Domu Polskim”. Uczęszczająca tam młodzież i dorośli oprócz języka poznają polskie tradycje, obyczaje itp.

Dzieci - uczestnicy zespołu „Pierwiosnek” uczą się polskiego w szkole muzycznej nr 5.

W uczelniach wyższych Kijowa największą studentów uczy się języka polskiego na Uniwersytecie im. T. Szewczenki - 124 osoby i na Uniwersytecie Słowiańskim - 20 osób. Język polski wykładany jest również w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej i w Uniwersytecie Pedagogicznym im. M. Drahomanowa.

Nauczyciele i wykładowcy wszystkich tych placówek ostatnio połączyli się w jedną organizację jako, że łączy ich wspólny cel — sprzyjać rozwojowi nauczania języka polskiego, jak i podwyższaniu kwalifikacji wykładowców tego przedmiotu. Jest to niezależna, samodzielna organizacja. Zamierzamy wspólnie rozwiązywać nasze problemy, dzielić się doświadczeniami, cieszyć się osiągniętych sukcesów.

Zapraszamy do współpracy w naszej nauczycielskiej organizacji wszystkich fachowców prowadzących działalność pedagogiczną lub naukową w dziedzinie nauczania języka polskiego lub innych przedmiotów w języku polskim. Działajmy razem dla wspólnego dobra.

Informacja pod numerem: 290 74 04 (Kijów).

Helena Gołowatenko

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Bardzo nieprostymi ścieżkami toczą się losy każdego narodu, każdego państwa. Każda nawet bardzo pozytywna innowacja spotykana jest z rezerwą. Człowiek, jako gatunek, w ogóle - dla komfortu psychicznego woli przebywać w stanie względnego spokoju (inaczej równomiernego prostoliniowego ruchu). Z dużą niechęcią przyjmuje on każdą osobistą zmianę na nową, aktywnie sprzeciwia się jej niekiedy nawet wtedy, gdy jest ona dla niego niezbędna.

A co już wtedy mówić o zmianach dotyczących świadomości milionów ludzi, przedstawicieli dwóch narodów, które nareszcie wyszły na drogę odbudowy swej rzeczywistej państwowości.

U sąsiadów, jak wiadomo, stosunki nie zawsze układają się bezchmurnie. Zwłaszcza, gdy jest jeszcze ktoś trzeci silny, ale nie zawsze przestrzegający morale, który swoje postępowanie wobec innych sąsiadów opiera na zasadach dalekich od chrześcijańskiej miłości do bliźniego.

Krótko mówiąc historia stosunków polsko-ukraińskich układała się w różny sposób

Po sąsiedztwie

Polska i Ukraina: kroki do braterskiego pojednania

Ostatnie przygotowania do historycznego wydarzenia

i upamiętniona została różnorodnym dorobkiem w rozmaitych okresach **FAKTYCZNIE WSPÓLNEJ HISTORII**.

Dziś, z wielu przyczyn, dożyliśmy do wprost unikalnej sytuacji sprzyjającej zbliżeniu i polepszeniu stosunków między Ukrainą i Polską, sprzyjającej wzajemnemu wzmocnieniu, wsparciu, pojednaniu i wykorzystaniu tych

najlepszych wartości będących w posiadaniu każdego z krajów, każdego z narodów.

Musimy sobie uświadomić, że po każdej stronie są ludzie z doskonałą pamięcią na doznane urazy. Część z nich jest w dodatku naprawdę zafascynowana wyliczeniami co do szkód zadanych każdej ze stron i niestety nie bardzo potrafi dołączyć się do wzajemnego przebacze-

nia i pojednania. A przecież jak można budować wspólną przyszłość w nowej Europie bez takiego właśnie przebaczenia i pojednania.

W ciągu dwóch ostatnich lat historycy, etnografowie, dyplomaci i fachowcy od gospodarki w obu krajach wykonali wielką wspólną pracę, wynikiem której stało się, między innymi, przygotowanie wspólnej polsko-ukraińskiej **DEKLARACJI O POJEDNANIU**. Ten dokument, bez przesady o znaczeniu historycznym, który ma być wkrótce podpisany przez Prezydentów A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmę wzbudza duże zainteresowanie w naszych krajach.

Niedawno zakończony Kongres Ukraińców w Polsce w generalnych wydźwiękach też można traktować jako pewien krok w celu usunięcia wzajemnych nawarstwionych przez lata urazów.

Podając niżej fragmenty niektórych materiałów Kongresu spodziewamy się, że czytelnicy naszego pisma też staną się zwolennikami idei wzajemnego pojednania naszych narodów, idei służącej spojrzeniu w przyszłość bez obaw i fobii.

Do uczestników Kongresu Ukraińców Polski

Szanowni Państwo!

Kongres Ukraińców Polski jest znaczącym wydarzeniem w życiu publicznym naszego kraju. Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestniczących w Kongresie przedstawicieli społeczności ukraińskiej w Polsce. Równie życzliwe pozdrowienia kieruję do gości z Ukrainy oraz reprezentantów diaspory ukraińskiej na świecie. Jesteście Państwo gośćmi Kongresu, ale pragnąłbym, abyście czuli się zarazem gośćmi naszego kraju mile widzianymi w Warszawie. (-)

Obrady Kongresu Ukraińców Polski zbiegają się z 50 rocznicą przeprowadzenia akcji „Wisła”. Było to wydarzenie tragiczne dla społeczności ukraińskiej, a z dzisiejszej perspektywy niepodległej i demokratycznej Rzeczypospolitej widać również wyraźnie, że była to ciemna karta w dziejach obydwu naszych narodów — dziejach i tak przecież bolesnych, niełatwych i poplątanych. Tylko poprzez dobrą wolę, pojednanie i na gruncie prawa możemy łagodzić i rozwiązywać narosłe w przeszłości problemy. Właśnie pojednaniu i pełniejszemu jeszcze odnajdywaniu ku sobie drogi ma służyć deklaracja Prezydentów Polski i Ukrainy w sprawie trudnej historii polsko-ukraińskiej. Można się spodziewać, że dokument ten — o wymowie więcej niż politycznej, bo także i moralnej — zostanie ogłoszony w przyszłym miesiącu, podczas mojej wizyty na Ukrainie. (-)

Stosunku między Polską a Ukrainą rozwijają się przyjaźnie i pomyślnie. Coraz więcej łączy nasze państwa i narody, aż po więzi strategicznego partnerstwa. Stwarza to dodatkową przesłankę, aby z coraz lepszym wzajemnym zrozumieniem układał się dialog polsko-ukraiński w naszym kraju i kontakty Polski z diasporą ukraińską. Będzie to nasz wspólny sukces budujący pomyślność Ukraińców i Polaków we wspólnym domu, jakim jest demokratyczna Rzeczpospolita Polska, a także w europejskiej wspólnotie narodów.

Życzę Państwu owocnych obrad, a całej społeczności ukraińskiej w Polsce dalszych osiągnięć i satysfakcji obywatelskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej Aleksander Kwaśniewski

Учасникам Конгресу українців у Польщі

Шановні друзі, дорогі брати і сестри!

Минає п'ятдесят років відтоді, як українці пережили ще одну трагічну сторінку своєї історії - масову насильницьку депортацію мирного українського населення на територію Польщі, відому як акція „Вісла”. Десятки тисяч ні в чому не винних людей - серед них жінки і діти - були виселені зі своїх домівок, зігнані з землі, на якій з давніх-давен жили їхні батьки і діди. Тоталітарна система, ім'я якій „сталінізм”, у черговий раз засвідчила свою антилюдську сутність і цілковите ігнорування загальнолюдських норм і принципів міжнародного права. Зрештою, тодішні політичні режими не менш брутально поводитись не тільки з українцями в ПНР, а й з представниками інших національних меншин, у тому числі і поляками в колишньому СРСР.

Ця тема постійно присутня в українсько-польському діалозі, який успішно розвивається і виходить на рівень стратегічного партнерства.

Ми віддаємо данину поваги усім тим, хто, незважаючи на важкі випробування, зберіг мужність і витримку, свою національну ідентичність. Будуючи незалежну демократичну Українську державу, ми цілком усвідомлюємо, що її майбутнє значною мірою залежить і від того, наскільки кожен українець відчуватиме підтримку історичної батьківщини і, в свою чергу, робитиме все можливе для її розквіту.

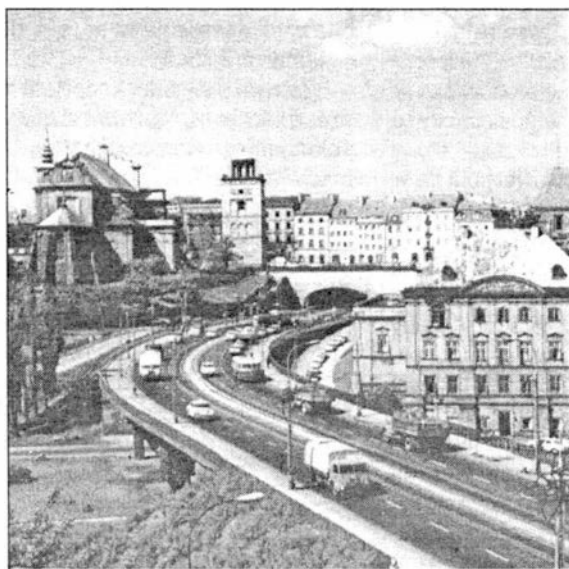
Бажаю Конгресові плідної роботи, а його учасникам - здоров'я та успіхів.

Президент України
Леонід Кучма

Ми, представники української суспільності, що зібралися в 50-ту річницю акції „Вісла” на Конгресі українців у Польщі, прагнучи поєднання між українцями і поляками; відчувуючи тягар драматичної історії в спільному минулому українців і поляків; очікуючи справедливості за зазнане зло; маючи на увазі відповідальність перед майбутнім поколінням; діючи для добра українсько-польських відносин; пам'ятаючи про ухвалу Сенату Речіпосполитої Польської від 3 серпня 1990 року в справі засудження проведеної комуністичною владою акції „Вісла” і про ухвалу Верховної Ради України від 9 жовтня 1990 року в справі засудження сталінських злочинів, скоєних проти поляків, звертаємось до польського народу з посланням поєднання і пробачення.

У понад тисячолітній спільній історії українців і поляків записано багато сторінок дружнього співжиття і співпраці. Протягом століття обидва наші народи жили

Послання до польського народу



в одній державі, будуючи його політичну силу і збагачуючи культуру. Коли норми цього співжиття були порушені, українці і поляки остаточно втратили свободу і можливість самостійного вирішування власних справ.

Минуле - це також конф-

лікт, братовбивча боротьба та етнічні чистки. Особливо трагічний досвід принесла I половина XX ст. Обидва наші народи боролися за свободу і незалежність, часто на тій самій території.

У відкритих конфліктах і ніколи не оголошених війнах,

гинули тисячі людей, а пам'ять про невинних жертв все ще жива. Сотні тисяч людей були змушені залишити свої рідні сторони.

Відчувши на собі важкий досвід історії, українці в Польщі добре розуміють терпіння і біль невинних жертв

остатньої війни і післявоєнного періоду. Особливо відчуваємо і біль тих поляків, які потерпіли від українських рук. Шануємо пам'ять загиблих, а сім'ям тих, що зазнали несправедливості, висловлюємо глибоке співчуття, приєднуємося до тих українських голосів, які говорять: пробачаємо і просимо пробачення.

Протягом шести років Польща і Україна суверенно формують взаємні відносини, спираючись на основи добросусідства і стратегічного партнерства. Це один з основних елементів безпеки двох найбільших держав Центрально-Східної Європи, що також гарантує безпеку цілому регіонові.

В добросусідському розвитку польсько-українських взаємин важливу роль відіграють національні меншості: польська на Україні і українська в Польщі.

Їх необмежений розвій є мірою розвитку демократії і громадянської свободи.

Конгрес українців у Польщі
Варшава, 6.04.1997 р.
(Оprac. E. Gofybard)

Ciąg dalszy ze str. 1

Ostatnie relacje z Litwy, Kazachstanu czy Ukrainy pokazują, że mniejszość polska często natrafia na trudności, jeśli chodzi o nauczanie swego języka i możliwości zaspokajania innych potrzeb narodowych.

Niezależnie od różnic w poczuciu tożsamości narodowej, więzi duchowej z Ojczyzną, częstotliwości kontaktów z krajem lub jego przedstawicielami, wszyscy Polacy za granicą mają określone oczekiwania wobec macierzy. Są to oczekiwania w wymiarze materialnym i duchowym. Polonia i Polacy za granicą mają pełne prawo do tych oczekiwań, a macierz, poprzez swoje specjalistyczne agendy, ma obowiązek je zaspokoić.

Problemy Polonii postrzegam jako parlamentaryzta i prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, a także jako dyplomata i dziennikarz zaangażowany we współpracę ze środowiskami polonijnymi.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, zgodnie z paragrafem 8 rozdz. II statutu, wspiera Polaków zamieszkających w krajach byłego Związku Radzieckiego i byłego bloku komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej i niesie im pomoc. Nie miejsce tu i czas na szersze i dokładniejsze przedstawienie działań podejmowanych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Powiem tylko, że oprócz tradycyjnych form działania w zakresie upowszechniania znajomości języka polskiego, polskiej kultury i tradycji narodowej, pojawił się nowy, bardzo ważny element filozofii działania naszej fundacji, a jest nim dążenie do przygotowania Polaków, zamieszkających w krajach Wschodu, do samodzielnego prowadzenia przez nich działalności gospodarczej. W tym kontekście podejmujemy wysiłki zmierzające do zainteresowania Polonii z Zachodu współudziałem w organizowaniu pomocy finansowej, doradczej, a także do wspólnej z Polakami ze Wschodu działalności gospodarczej.

Ważną sferą działalności Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest także opieka nad prasą polskojęzyczną i polskojęzycznymi ogłoszeniami radiowymi w krajach objętych statutowymi działaniami fundacji.

Pragnę na tym wysokim forum podkreślić, że w działalności Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” ciągle towarzyszy nam świadomość, że nasza aktywność, ta wynikająca ze wskazań statutowych, i ta z potrzeby serca, jest nakierowana na tych naszych rodaków za granicą, którzy zostali dotknięci najbardziej boleśnie i tragicznie, zwłaszcza w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Tak jak moi niektórzy przedmówcy dostrzegam pewne nieprawidłowości w oddziaływaniu kraju na środowiska polskie i polonijne za granicą. Trzeba powiedzieć jasno: nie ma jednolitej polityki państwa względem Polonii. Jest natomiast wiele polityk, realizowanych przez różne organizacje, urzędy, osoby publiczne i prywatne. Nieje-

dnokrotnie na grunt polonijny przenoszone są nasze krajowe problemy oraz podziały ideologiczne i polityczne. Te zjawiska muszą być z naszego życia i praktyki dyplomatycznej wyeliminowane.

Często Polonia uskarża się mówiąc: „Polska o nas zapomniła, nikt nas nie broni”. Te gorzkie zarzuty czasem nie są pozbawione zasadności. Mimo szerokiego w Polsce zainteresowania Polonią, efekty działań adresowanych do tych środowisk nie zawsze są wystarczające.

W społeczeństwie polskim obserwując zachowania władz naszych sąsiadów wobec Polaków tam zamieszkających krytykuje się pogląd o potrzebie większej konsekwencji ze strony

lenia urodzone w krajach swego zamieszkania, mające inne potrzeby, inne aspiracje. To ludzie wykształceni, to obywatele świata. Należy im zaproponować odpowiedni do ich aspiracji program komunikowania się z krajem ojców, stworzyć warunki do podtrzymania języka polskiego, jego nauki, poprzez włączenie ich w sferę współpracy ekonomicznej, naukowej, tworzenie szans na zaistnienie i na start, na dobry start w swoim środowisku.

Trzeba także pomyśleć o działaniach konsolidujących Polonię. Doskonałą okazję stanowić może tegoroczna pielgrzymka Ojca Świętego, Jana Pawła II do Polski. Co stoi na przeszkodzie, aby papież Polak i prezydent Rzeczypospolitej polskiej spotkali się z

ciągle aktualne jest hasło o promowaniu najzdolniejszych dzieci wśród młodzieży polonijnej. Przyznawajmy im stypendia, stwarzajmy im szansę awansu.

Lecz nie zawsze rozwiązaniem są tylko studia. Pytanie jest jak myśleć otwarte. Dbajmy o to, by ta młodzież kształciła się także w uczelniach kraju swego zamieszkania. W Polsce niech robią doktoraty, specjalizację, studia podyplomowe, praktyki, niech podnoszą kwalifikacje z myślą o tym, aby w swoim kraju mieć mocniejszą pozycję, o którą jeszcze ciągle tak bardzo trudno, jeśli jest się „tylko” Polakiem z pochodzenia.

Sądzę, że jest także potrzebne utworzenie funduszu dla ratowania dziedzictwa kulturowego w kraju zamieszkania Polonii. Podob-

czanie problematyki polonijnej do jednej anteny telewizji publicznej TV „Polonia”. Telewizja publiczna zawężyła w ten sposób drastycznie grono odbiorców tej tematyki, a przecież to TV powinna wykorzystywać propagandowo wielki potencjał gospodarczy, naukowy i kulturalny, stworzony przez Polaków na świecie. Należy mówić o noblistach polskiego pochodzenia, politykach, biznesmenach, ludziach sukcesu.

Dla polskich interesów szkodliwa jest niechęć, czy nieudolność, czy też niemożność przybliżania obrazu wychodźstwa polskiego, wyrastającego z wielkiej emigracji za chlebem, na rzecz doraźnych celów politycznych. Nie można nie zauważać, że 80 % Polonii wywodzi się ze wsi. Przykłady można by mnożyć, lecz w dzisiejszych realiach konieczne jest spójne i nowoczesne podejście do sposobu prezentacji problematyki polonijnej.

Należy postrzegać Polaków w ojczyźnie i naszych rodaków na obczyźnie jako całość. Należy ukazywać historię Polonii jako integralną część historii Polski. W tym ujęciu problematyki polonijnej telewizja publiczna jako najważniejszy ośrodek masowego przekazu w Polsce, ma do odegrania pierwszoplanową rolę. Powinna ona inspirować poczynania wielu instytucji państwowych powołanych do spraw współpracy z wychodźstwem.

Wydaje się celowe mówienie o tym, iż do wykorzystania jest Internet. Właśnie Internet może służyć do komunikowania się Polonii z krajem, kraju z Polonią, do utrzymania kontaktu z 20 000 obywateli absolwentów polskich uczelni, którzy dzisiaj w krajach swego zamieszkania pełnią znaczące funkcje. Tak zwane kluby absolwentów, czasami zwane klubami Polonusów, działają przy niektórych biurach radców handlowych i ambasadach Rzeczypospolitej. Należy jednak do tego procesu konsolidacji i wymiany informacji włączyć nowoczesne media.

Sądzę, że winniśmy się domagać od krajów, w których żyje Polonia i Polacy, aby jej przedstawiciele byli reprezentowani w parlamentach tych krajów. Oczywiście tego się drogą nakazu ani ustawodawczą nie przeprowadzi, ale działania w tym kierunku powinny być podejmowane. Żądać lepszego traktowania polskiej diaspory należy poprzez egzekwowanie odpowiednich zapisów traktatowych. Przypomnę jednak, że do tego potrzebujemy Polonii wykształconej, sprawnej, dobrze zorganizowanej, nie skłóconej Polonii o wysokim poczuciu świadomości narodowej. Także w tym postulatcie zawiera się nasza powinność wobec rodaków za granicą.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Pragnę bardzo serdecznie podziękować Senatowi za poświęcenie swej debaty problematyce Polonii i Polaków za granicą oraz bardzo serdecznie dziękuję za reprezentowanie mi na tym wysokim forum swoich ocen, refleksji i propozycji. Dziękuję.

Nie ma jednolitej polityki państwa względem Polonii....

Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wyegzekwowaniu praw mniejszości polskiej, praw wynikających z traktatów i umów dwustronnych.

Z sygnałów, jakie napływają do mnie, jako posła ziemi legnickiej, jak wiadomo, zamieszkałej przez ludzi mających liczne związki rodzinne i emocjonalne ze skupiskami Polaków na Wschodzie i Zachodzie, wynika, że nie będzie społecznej akceptacji takiej polityki zagranicznej, w której za cenę poprawnych dwustronnych stosunków dyplomatyczno-politycznych, rezygnuje się konsekwencji z uporu w dochodzeniu praw polskiej mniejszości w różnych krajach zamieszkania.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Oddziaływanie z kraju na Polonię musi być zharmonizowane, podporządkowane nadrzędnej idei skutecznej opieki państwa nad rodakami za granicą. Oczywiście polityka ta w wymiarze wykonawczym musi się ogniskować w ambasadach Rzeczypospolitej Polskiej. Ze strony władz państwowych nie widzę wielkiej determinacji w dążeniu do uporządkowania tego ważnego, bo dotyczącego około 15 milionów rodaków, problemu. W reformie administracji centralnej państwa sprawy Polonii pominięto. Nie może nie paść pytanie, kto w rządzie odpowiedzialny jest za Polonię?

Cieszyć może fakt, że prezes Rady Ministrów ustanowił swego pomocnika do spraw mniejszości narodowych w Polsce, ale wcześniej, moim zdaniem, powinien powołać pełnomocnika rządu do spraw Polonii, bowiem chodzi tu, powtarzam, o około 15 milionów naszych rodaków rozsianych po całym świecie.

Spójrzmy, proszę, na Niemcy. Oni potrafili określić się względem swej mniejszości poza granicami kraju. Czyż nie można z takich doświadczeń skorzystać także u nas?

Pani i Panowie! Dzisiaj na Polonię należy patrzeć z pozycji potrzeb i wymagań XXI wieku. Trzeba zmienić sposób myślenia i działania. Tradycyjna Polonia już odchodzi, nowa Polonia to poko-

przedstawicielami środowisk polonijnych podczas jej trwania? Miejsce spotkania mogła być Legnica, która będzie jednym z etapów tej pielgrzymki.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Jeśli można to z tej bardzo podniosłej, uroczystej warstwy naszej dyskusji przejść do kilku konkretnych propozycji, które nie mają może odniesienia bezpośredniego do uchwały, ale mogą stanowić pewien element rozważań o szansach i wzajemnych relacjach macierzy i Polonii.

Więc, po pierwsze, w miejsce wielości podmiotów zajmujących się mniejszościami polskimi na świecie, wydaje mi się celowe zaproponowanie, aby premier Rzeczypospolitej utworzył strukturę rządową, która przyjmie na siebie realizację polityki państwa wobec Polonii i będzie za nią odpowiedzialna. Nie chodzi tu o zespół, o komisję, a o rzeczywisty organ rządowy.

Mamy urząd do spraw sportu, kombatanów kilkunastu innych pełnomocników rządu lub premiera. Swoje miejsce w strukturze rządu winna znaleźć także problematyka polonijna. Oczekuję tego zarówno nasi żyjący w diasporze rodacy, jak i liczne środowiska w kraju, które chcą wiedzieć, czy to co robią dla Polonii wpisuje się w ramy ogólnopolskiej polityki w odniesieniu do tak znaczącej części narodu.

Wydaje się, iż w pełni zasadne jest ustanowienie na przykład przy prezydencie Rzeczypospolitej, rady do spraw Polonii, ciała doradczo-opiniotwórczego. Sądzę, iż musi obowiązywać jednolita polityka państwa wobec Polonii, a nie wiele polityk realizowanych według własnego uznania różnych środowisk i organizacji, często na dodatek ograniczających sobie wzajemnie pole działania lub walczących między sobą o uzyskanie tych samych w gruncie rzeczy środków na współpracę z Polonią.

Sądzę także, iż należy zwiększyć zainteresowanie oświatą i szkolnictwem polskim w krajach zamieszkania Polonii. Jest to wiodące zadanie dla Ministerstwa Nauki i edukacji, o czym mówił minister Wiatr. Mam wrażenie, że

ny fundusz służyłby ekonomicznemu usamodzielnieniu naszych rodaków żyjących za granicą. Konieczne trzeba z takim programem wyjść do Polonii i Polaków, zwłaszcza na Wschodzie. Dla nich, tam na Wschodzie, znalezienie miejsca, zaistnienie w kraju swego zamieszkania to nie raz być albo nie być. Naszą wspólną i wielką misję powinno być zajęcie się wspomaganie środowisk polskich na Wschodzie. O repatriacji Polaków z Kazachstanu i Azji Środkowej mówił minister Szymański. To jest w moim rozumieniu, także wielki problem. Odnoszę mimo wszystko, mimo tego co powiedział pan minister Szymański, wrażenie, że reorganizacja administracji państwowej jednak zagubiła nieco tę sprawę i że wymaga ona jednak bardzo skrupulatnych działań, bardzo dobrej analizy możliwości i szans, bardzo praktycznych, mądrych, przemyślanych kroków.

I kilka słów o mediach. Od mediów publicznych oczekiwać należy efektywniejszego oddziaływania na środowiska Polonii za granicą. TV „Polonia” powinna bardziej dostosowywać się do oczekiwań Polonii.

Zauważa się brak koncepcji w prezentowaniu problematyki polonijnej we wszystkich programach TV. Nie ma żadnego publicystycznego programu, który prezentowałby wizerunek diaspory polskiej widzowi w kraju, a przecież nie można zlekceważyć faktu, że piętnastomilionowa Polonia i ich rodziny w Polsce to ogromne rzesze widzów, które mają prawo wymagać od telewizji publicznej poszanowania ich potrzeb.

Niezrozumiałe jest zniknięcie z programu I TV cyklu „Z Polski rodem”, który rzetelnie, systemowo i ze znajomością specyfiki polonijnej prezentował społeczeństwu polskiemu wiedzę o relacjach Polonia-Polska. Ten błąd powinien być naprawiony.

Krytycznie należy ocenić brak koordynacji i przypadkowość w sporadycznie ukazujących się materiałach o Polonii, powielanie pomysłów, brak koordynacji tematów. Nieuzasadnione jest ograni-

Oto nareszcie uczciliśmy 5 rocznicę istnienia odrodzonego "Dziennika Kijowskiego". 30 kwietnia w Centrum Prasowym Domu Ukraińskiego odbyła się jubileuszowa konferencja z czytelnikami. Wybór tego właśnie miejsca dla przeprowadzenia konferencji, (a należy zaznaczyć, że odbywają się tu wysokiej rangi imprezy), świadczy o tym, że nie grzeszymy zbytnią skromnością. Nie może być mowy o skromności — chodzi przecież o odrodzenie polskiej prasy za Bugiem. A jest to przecież bardzo ważne wydarzenie.

Nie przeszkadzał nam również fakt, że za czasów Breżniewa Dom Ukraiński pełnił funkcję Muzeum Lenina. Podobnie jak i Polakom nie przeszkadza w prawidłowym wykorzystaniu Pałacu Kultury i Nauki w

Reportaż z konferencji czytelników, poświęconej 5-leciu "DK"

NASZ JUBILEUSZ

cej o życiu w RP, tym bardziej, że na Ukrainie do tej pory brak w sprzedaży polskiej prasy. Przyczyny — wyłącznie ekonomiczne. Dokonywane przez nas przeglądy pracy polskiej, publikowane na łamach „DK” nie mogą oczywiście zadowolić czytelników, którzy w przeszłości mogli czytać „Przekrój”, „Politykę”, „Kobietę i życie”. (Przy okazji chciałbym poinformować, że już wkrótce będziemy mieć własnego korespondenta w Warszawie.)

Wiele osób obecnych na spotkaniu podkreślało, że ponieważ

bronieć prawa do wykładania języka polskiego w szkołach ukraińskich. Przypadki zmniejszania ilości godzin języka polskiego nie powinny pozostawać nie zauważone przez nas.

Należy podkreślić, że głosy dotyczące działalności gazety w dziedzinie obrony prawa do odrodzenia się ukraińskiej Polonii były odbierane przez nas ze szczególną uwagą. Gazeta zawsze stała na straży praw mniejszości polskiej w Ukrainie i w tym widzi ona jedno z głównych swoich zadań.

Dyskutowano na temat, w jakim języku powinna być wydawana gazeta. Czy należy 100% materiałów drukować w języku polskim, czy też pewną część publikować w innych językach. Wiadomo bowiem, że część Polaków na Ukrainie nie zna języka polskiego. Opinie były różne. Cóż można powiedzieć?

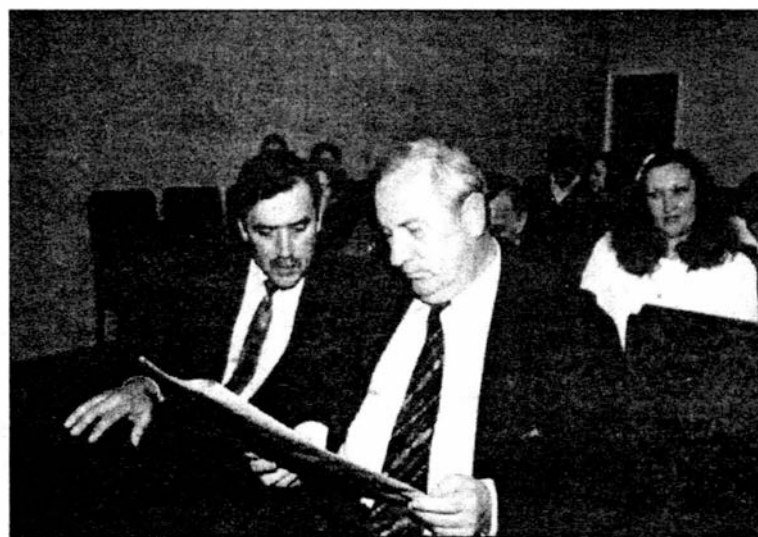
Biorąc pod uwagę rezultaty prowadzonej jeszcze niedawno totalnej depolonizacji i niszczenia kultury polskiej na Ukrainie należy ułatwić powrót ukraińskich Polaków do polskiej przestrzeni informacyjnej za pomocą prowadzenia dialogu z polskim czytelnikiem w tym języku, którym w rzeczywistości posługuje się polonijne środowisko w Ukrainie. Dlatego będziemy nadal część publikacji, które dotyczą ważnych dla środowiska polonijnego spraw, drukować w językach powszednio używanych na Ukrainie. W przyszłości chcemy jednak cały materiał drukować jedynie w języku polskim.

„DK” — w każdym polskim domu na Ukrainie! — takie są nasze ambicje, których nie ukrywamy. Jednak w obecnej chwili takie ambicje nie mogą być realizowane bez wsparcia społeczności. Stąd też w czasie konferencji ponownie zwróciliśmy się z prośbą o pomoc w popularyzacji gazety. Chodzi nam przede wszystkim o zwiększenie ilości prenumeratorów. W chwili obecnej gazeta utrzymywana jest ze środków państwowych. Przejście gazety na zasady własnego rozrachunku gospodarczego jest niemożliwe bez pomocy ze strony całej polskiej społeczności. Oczywiście, dobrze rozumiemy, jak wiele możemy zrobić sami. Świadczą o tym krytyczne uwagi czytelników, które są bardzo aktualne i cenne dla redakcji. Dotyczyły one tematów, jakości publikacji jak i szaty graficznej gazety.

Konferencja łączyła się z jubileuszem i należało przedstawić wydarzenia i osoby, związane z historią wznowienia wydawania gazety. Brak czasu zadecydował o pragmatycznym podejściu do tego tematu.

A jednak uczestnicy spotkania wspomnieli pierwszego redaktora gazety — Borysa Szewczenkę, przypomnieli postać nieodżałowanego, nieżyjącego już, pierwszego przewodniczącego Związku Polaków w Ukrainie Stanisława Szalackiego, człowieka, który wszedł do pierwszego zespołu redakcyjnego i pracował w gazecie do ostatnich dni życia.

Przypomniano szlachetne poczynania polskiego przedsiębiorcy z Przemysła Krzysztofa Pawełka, który finansował gazetę w pierwszym roku jej wydawania, jak też już nieżyjącego Aleksandra Czumaka — ukraiń-



Prezes ZPU Stanisław Kostecki i sponsor „DK” Wojciech Cackowski podczas spotkania

skiego przedsiębiorcę, który też wspierał gazetę w pierwszym roku jej istnienia. Na konferencji zabrał głos Wojciech Cackowski, któremu przede wszystkim zawdzięczamy organizację komputerowej techniki łamania gazety. Wyrazy wdzięczności przekazaliśmy wszystkim tym, którzy byli z nami w ciągu tych pięciu lat.

Konferencja trwała zaledwie 2 godziny. Na taki czas udało się nam wynająć salę. Wiele problemów nie omówiono — sprawy ekonomiczne, reklama w gazecie. Nie zdążyliśmy poruszyć tematu kościoła, którego rola w życiu Polonii jest wielce znacząca. Niestety na spotkanie nie przyszli zaproszeni kapłani, a przecież dotkliwie brakuje nam ich pomocy i współdziałania w wyświetlaniu na naszych łamach problemów związanych z działalnością parafii katolickich, pracą księży, sióstr zakonnych i rad parafialnych.

Dwie godziny minęły niespostrzeżenie. Parę kwadransów rozmowy kontynuowano przy lampce szampana. Przecież to jednak pięciolecie jubileusz! Panował optymizm i wszyscy zachowywali się swobodnie.

Naczelny przyjmował gratulacje. Katarzyna, udzielała dobrych porad jak podnieść liczbę czytelników i urozmaicić rubryki. Eugeniusz Tuzow w otoczeniu czytelników opowiadał „Komu potrzebni są Polacy na Ukrainie?”.

Ludmiła Slesariewa dzieliła się

swoim niepokojem z powodu sytuacji ekologicznej, Łarysa Kaszczuk (nasza księgowa) najwyraźniej zastanawiała do jakiej kategorii zaszeregować naszą uroczystość do debetu czy kredytu. Anżelika Płakina opowiadała o nowych, nieznanych jeszcze chwytach pozwalających upiększyć szatę graficzną pisma, a Dorota Jaworska obiecała, że porządnie zajmie się walką z chochlikami drukarskimi.

Ja zaś, autor tego reportażu, marzyłem o przedstawicielstwie polonijnych organizacji w Parlamencie. Nasz kolega z kijowskiej „Wieczorki”, poeta Eugeniusz Gołybard nawoływał do ukraińsko-polskiego pojednania, do politycznego „małżeństwa” na „wieczne czasy”, (zda się bez prawa na rozwód). Radmilla Panteluk milczała, ale zapewne będzie miała o czym wspomnieć pod koniec drugiego pięciolecia. Anna Cybulska, jak przystało na dobrą gospodynię, pilnowała ogólnego porządku, a Władysław Niegrebekki, wykonując wokół zebranych skoki na pograniczu akrobatyki, upamiętnił swoim „kodakiem” wszystko to, co zdarzyło się podczas jubileuszowego spotkania. Dla historii.

Myślę, że wszyscy wyciągnęliśmy jeden, wspólny wniosek: należy częściej spotykać się z czytelnikami!

A zatem do nowych spotkań i to nie tylko z okazji jubileuszów.

Borys Dragin

(Zdjęcia W. Nehrebecki)



Przyszłość należy do młodzieży - zaznaczył ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr

Warszawie fakt że budowała ta jest swojego rodzaju pomnikiem epoki stalinowskiej.

Świętowaliśmy swój jubileusz z opóźnieniem, gdyż dość długo nie mogliśmy zdecydować o dacie przeprowadzenia jubileuszowego spotkania z czytelnikami. Było to związane z tym, że dni od 25 kwietnia do 5 maja były na Ukrainie dniami wolnymi od pracy. Kijów opustoszał.

Wydawało się, że nie uda się nam zebrać należytej ilości osób. A jednak wyobraźcie sobie, że mimo wszystko sala była pełna. Zebrali się przedstawiciele organizacji polonijnych, dziennikarze, nauczyciele języka polskiego, i szeregowi, szanowni czytelnicy. Wśród honorowych gości obecny był Ambasador RP p. Jerzy Bahr, pracownicy Ambasady i Konsulatu RP. Swoją obecnością zaszczytili nas dziennikarze telewizji Ukraińskiej (kompania „Inter”) i radia „Swoboda”. Dzięki nim telewizjowicze mogli obejrzeć obszerny reportaż o „Dzienniku Kijowskim”, o jego przeszłości i dniu dzisiejszym.

Nie przygotowaliśmy scenariusza przeprowadzenia konferencji. Zaplanowaliśmy jedynie krótkie wystąpienia członków redakcji, które miały na celu zapoznanie czytelników z osobami, które tworzą „Dziennik Kijowski”. Chcieliśmy, aby spotkanie było szczera, zaimprovizowaną rozmową z czytelnikiem. Czy się nam to udało? Ocena należy do uczestników spotkania.

Opowiem o głównych tematach poruszonych w czasie tej rozmowy i o wnioskach, które wyciągnąć należy z przeprowadzonej dyskusji.

Czytelnik, tzw. polonijny, chciałby, aby gazeta prezentowała wszystkie aspekty życia społeczności polskiej w Ukrainie, bez względu na poglądy i przynależność do tych, czy innych organizacji polonijnych. Informacją o odrodzonym ruchu polonijnym i o jego organizacjach zainteresowany jest bardzo duży krąg czytelników.

Chcą oni dowiedzieć się wię-

„DK” nie jest gazetą codzienną, to jej forma wydawnicza przypomina miesięcznik. Dlatego nie należy zbyt obciążać czytelników informacją o wydarzeniach, które utraciły swoją aktualność. Czytelnicy chcieliby widzieć więcej artykułów publicystycznych mówiących o problemach twórczych i aktualnych. Nie możemy się z tym nie zgodzić.

Jednocześnie zwróciliśmy się do autorów znajdujących się na sali, aby przysyłali do redakcji swoje artykuły. Redakcja rzeczywiście odczuwa prawdziwy „publicystyczny głód”. Ciągłe poszukujemy autorów artykułów dotyczących aktualnych, współczesnych problemów.

Wiele cennych uwag i spostrzeżeń zawierało przemówienie Ambasadora RP. Uważa on, że na łamach gazety powinno pojawiać się więcej artykułów mówiących o wchodzeniu Polski i Ukrainy do Europy. Należy informować o uczestnictwie Polski i Ukrainy w takich strukturach jak Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Rada Europy lub NATO, chociaż członkostwo w ostatnim jest sprawą przyszłości.

W jakim stopniu prawo, warunki ekonomiczne i ekologiczne oraz poziom technologii odpowiadają europejskim standardom — oto tematy godne uwagi. Analiza porównawcza świadczy o tym, że wiele aktów prawnych obowiązujących w Polsce, nie mówiąc już o Ukrainie, która ma małe doświadczenie w budowaniu swojej państwowości, nie koleruje z prawodawstwem krajów Europy Zachodniej. Przyszłość należy do młodzieży powiedział Ambasador — dlatego należy więcej pisać o kontaktach młodzieży Polski i Ukrainy.

Bardzo ciekawe i użyteczne były wypowiedzi wykładawców języka polskiego w kijowskich szkołach, w tym z gimnazjum 48. Gazeta posiada możliwości, aby wspierać polską oświatę w Ukrainie. Może drukować materiały metodyczne i

OGŁOSZENIA

Nasz Kochany Pan Anatol Kulkowski dr medycyny 23 kwietnia ukończył 75 lat. Urodził się nad brzegami Morza Czarnego w Odessie Jego rodzice Kelmentyna i Georgij pracowali jako urzędnicy. Głęboko w jego pamięci pozostała babcia Antonina, która nauczyła go języka, obrzędów i piosenek polskich. Czarny okres represji dotkliwie skaleczył jego rodzinę: ojciec i najbliżsi krewni zesłani zostali do obozów, bez prawa odwiedzin i korespondencji. Rehabilitowani zostali pośmiertnie.

W wieku lat 18 p. Anatol trafił na front. W czasie walk o wyzwolenie Ukrainy odniósł rany, w wyniku czego na zawsze został inwalidą II grupy. Po wojnie pomyślnie ukończył Kijowski Instytut Medycyny.

Pracując w Kijowskim Instytucie Kardiologii uzyskał stopień doktora, a następnie, w roku 1973, w Odessie zdobył habilitację w dziedzinie neuroreumatyzmu dziecięcego. Temu problemowi poświęcił 40 lat pracy w zawodzie. Wydał ponad 50 prac i monografii. Był zawsze aktywny społecznie. Wspólnie ze Stanisławem Szalackim i Anatolem Romeyką stał u źródeł naszego Stowarzyszenia.

Kochany nasz Jubilatcie Panie Anatolu, my wszyscy — Twoi przyjaciele i bliscy prosimy przyjąć gratulacje i życzenia mocnego zdrowia, pogody ducha i długich aktywnych lat życia.

Członkowie SKO m. Adama Mickiewicza

• Zwracam się do kierowników struktur komercyjnych, zakładów, fabryk Ukrainy i Polski, do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o okazanie pomocy w leczeniu astmy i transplantacji nerek. Inwalida II gr. 283181 obw. tarnopolski, rej. pidhajeccki p/w Golgocze Kowalów Jarosław Adamowicz

• Пропоную перевірені рідкісні народні рецепти від багатьох хвороб. Пишіть, не пошкодуйте. Назва хвороби, конверт. 285600, Долина Івано-Франківської, вул. Федьковича 19, Винник Богдана

• В Чернівцях продається нова дача, капітальний гараж, міняється двокімнатна квартира з телефоном приватизована на рівноцінну в Сумах. Телефон 70530

• Jestem polskiego pochodzenia, chcę korespondować z Polakami z Polski i Ukrainy w języku polskim dla pogłębienia wiedzy językowej oraz przyjaźni.

Ukraina 285600, Dolina obw. iwanofrankowskiego, Fedkowicza 19, Winnik Bogdana, nazwa choroby, конверт. 285600, Долина Івано-Франківської, вул. Федьковича 19, Винник Богдана

Ciąg dalszy ze str. 1

Znani polscy politycy i uczeni, którzy tym razem przyjechali do Kijowa, wykazywali doskonałą znajomość ukraińskich realiów politycznych i ekonomicznych, nieraz podejmowali się próby porównania stanu spraw w różnych dziedzinach życia na Ukrainie i w Polsce. Troska co do losu ukraińskich reform, którą demonstrowali polscy koledzy, jest zupełnie zrozumiała, ponieważ od skuteczności przemian na Ukrainie zależy bezpieczeństwo nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Gdzie znajdzie się Ukraina w procesie rozszerzenia NATO na Wschodzie - w obrębie Europy Środkowej czy w sferze Wspólnoty Niepodległych Państw? O tym przede wszystkim ma decydować sama Ukraina, ale podczas konferencji stanowczo zaznaczano, że w bezpośrednich interesach Polski leży funkcja ambasadora i adwokata Ukrainy we wszystkich strukturach zachodnich. Jak podkreśliła p. Hanna Suchocka, dziś istnieje potrzeba zdefiniowania na nowo pojęcia "Europa Środkowa" będącego w większym stopniu stanem umysłu, aniżeli terminem geograficznym. "Niewątpliwie Ukraina w tym pojęciu się mieści, - stwierdziła p. Suchocka - a rolą Polaków jest podtrzymywanie tego stanu myślenia".

Wiadomo, że sukces procesów demokratycznych w społeczeństwie ukraińskim dziś w pierwszej kolejności zależy od stanu spraw w gospodarce. Podając głęboką i wszechstronną analizę ekonomicznych reform w Polsce, która w odróżnieniu od Ukrainy w ciągu ostatnich lat przeżywa wzrost gospodarczy, profesor Jerzy Osiatyński akcen-

tował szczególną wagę tworzenia odpowiednich warunków dla powstawania i intensywnego rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw. Dzięki specjalnemu rozwiązaniu systemu podatkowego obecna sytuacja w Polsce wygląda w ten sposób, że każdy, kto tylko chce, ma możliwość podejmowania działalności gospodarczej. W społeczeństwie dokonuje się zmiana klimatu psychologicznego wokół średniego i drobnego przedsiębiorcy, na którego już się patrzy nie jako "na złodzieja - mającego pieniądze nie wiadomo skąd", a jako na "pioniera rozwoju gospodarczego, dzięki któremu nosimy lepsze buty, lepiej się ubieramy, możemy lepiej i zdrowiej żyć i mamy także miejsca pracy".

Podobne zmiany w mentalności ukraińskiej mogą nastąpić tylko na skutek wprowadzenia odpowiednich przepisów prawnych skierowanych na pokonanie korupcji na wszystkich szczeblach władzy i legalizację działalności gospodarczej zwykłych obywateli. Temat ten jest niezwykle aktualny dla Ukrainy, która według ironicznego komentarza ukraińskiego ekonomisty Czerniaka wybrała swoją drogę, stosując "ciągły szok bez terapii". Przed tym właśnie ostrzegali prof. Osiatyński, wyjaśniając, że terapia szokowa, zarówno jak prywatyzacja nie jest celem samym w sobie, lecz bardzo krótkotrwałą taktyką przejścio-

wą wymagającą jednoczesnego stosowania innych niezbędnych środków intensyfikacji życia gospodarczego.

Obecnie Ukraina znajduje się na początku drogi wiodącej do tworzenia samorządu terytorialnego. Tym bardziej interesującą i pożyteczną wydaje się lakoniczna i konkretna charaktery-

styka rozwoju tego systemu w Polsce, gdzie skutki decentralizacji władzy i zarządzania finansami publicznymi już są widoczne. Według posła na Sejm RP Jana Marii Rokity, ostatnie polskie osiągnięcia w tej dziedzinie życia publicznego są po prostu rewolucyjne, ponieważ stawiają prawdziwe bariery przeciwko korupcji i nadużyciom kosztów pieniędzy podatników.

Podczas konferencji mówiono

również o bolesnym procesie przemian w polskim rolnictwie, o tak zwanym szok importowym wywołanym możliwością bezcłowego wwozu do kraju zagranicznych zbóż, o negatywnej roli pośredników między producentem i konsumentem podnoszącym bardzo wysoko cenę produkcji, co jednak nie wpływa na zwiększenie zarobków rolników. "Ale niekorzystne sytuacje są marginesem przemian w rolnictwie, - uważa poseł Sejmu RP Władysław Medwidz. - Ważną rzeczą, która weszła na wieś, jest decentralizacja władzy, kiedy funkcjonujące gminy biorą wszystko we własne ręce i decydują o tym, co ma być na wsi, w gminie wiedząc jak rozwijać ten teren". Występujący powiedział o przyjęciu takiej koncepcji rozwoju obszarów

wiejskich, która przewiduje znaczne zwiększenie zarobków rolników na skutek intensywnego wprowadzania na wieś działalności pozarolniczej: przetwórstwa rolno-spożywczego, agroturystyki itp. Powołana została już Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa udzielająca kredyty preferencyjne pod specjalne zakłady przetwórcze, które mnożą się w tej chwili "jak grzyby po deszczu". Barie-

ra dla pośredników stają się giełdy, dzięki którym istnieje możliwość bezpośredniego kontaktu producenta z konsumentem. Pewnie z tymi interesującymi rozwiązaniami mogłoby skojarzyć swoją przyszłość również ukraińskie rolnictwo.

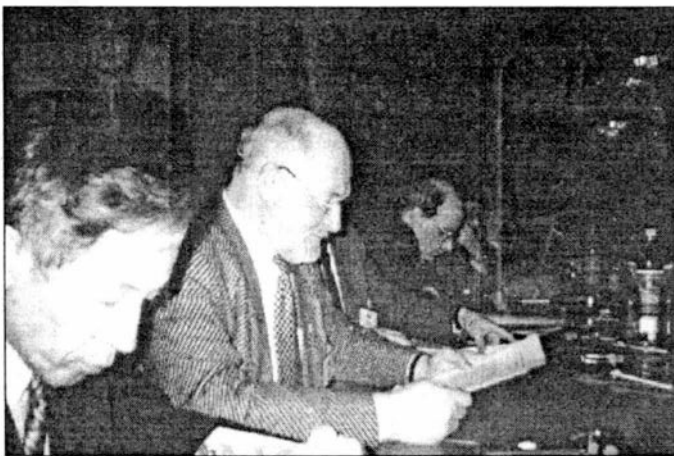
Z zainteresowaniem wysłuchano referatu p. Piotra Pankanina o typach mentalności polskiej, o tych zmianach, które odbywają się w świadomości ludzkiej w okresie przejściowym i wyznaczają dalszy tok wydarzeń. Kwestią do zastanowienia się jest tu wychowanie w aktualnych warunkach przedsiębiorczo-podmiotowego typu mentalności w przeciwnieństwie do tak rozpowszechnionej w państwach postkomunistycznych świadomości bierności lub obronno-rozszerzeniowej oczekującej ulgi i opieki od rozmaitych instancji.

Czy powinno społeczeństwo bać się konfliktów? Bardzo barwną odpowiedź na to pytanie przygotował w swoim lakonicznym wystąpieniu polski historyk i polityk Jacek Kuroń zakładający, iż u podstawy każdego dialogu społecznego leży rozbieżność stanowisk. Konflikt, jego zdaniem, może być drogą do porozumienia i rozwiązania rozmaitych problemów. Wydaje się, że podobne refleksje są bardzo na czasie w naszym postkomunistycznym społeczeństwie, kiedy brak tolerancji jest tak odczuwalny w myśleniu i zachowaniu ludzi.

Jak widzimy, doświadczenie Polski wcale nie jest nam obce. A czy potrafimy w jakimś stopniu go wykorzystać, czy uda się nam uniknąć błędów, o których wiele mówiono, przyszłość pokaże.

Ludmila Slesariewa

Na drodze reform



Podczas konferencji mówiono

Wywiady w przerwie

Pojednanie, ale nie kosztem pamięci

Rozmowa z Janem Marią Rokitą
posłem na Sejm RP

O ile się orientuję Pan już wyszedł ze składu partii Unia Wolności. W jakim ruchu politycznym Pan obecnie uczestniczy?

W Akcji Wyborczej Solidarność.

Prosiłbym przedstawić ten kierunek polityczny...

Akcja Wyborcza Solidarność jest porozumieniem wszystkich partii powstałych na gruncie dawnej „Solidarności”, oprócz Unii Wolności. Porozumienie to powstało w ubiegłym roku, jako reakcja na zwycięstwo SLD i na powszechne potępienie i rozproszenie tradycji polskich. Dlatego rozmaite partie prawicowe skonsolidowały się i uzyskały wsparcie związków zawodowego „Solidarność” i idą do wyborów parlamentarnych we wspólnym froncie politycznym z zamiarem odzyskania większości parlamentarnej i zbudowania nowego rządu. Ten ruch jest szerokim porozumieniem polskiej prawicy.

Jaka sytuacja polityczna powstała w ugrupowaniach postsolidarnościowych przed wyborami parlamentarnymi?

Po solidarnościowej stronie polityki istnieją trzy polityczne bloki - „Akcja Wyborcza Solidarność”, „Ruch Odbudowy Polski”, który grupuje radykałów politycznych oraz Unia Wolności, która jednoczy liberałów.

Pańska prognoza, co do przebiegu kampanii wyborczej i jej rezultatów?

Bić się ze sobą w wyborach będą dwa główne obozy polityczne. Oboz postkomunistyczny i oboz AWS. Dojdzie do symbolicznego starcia lewicy i prawicy. Kto wygra? - to nie jest w tej chwili jasne. Mnie się wydaje, że Akcja Wyborcza Solidarność (AWS) ma szansę na to, żeby być w wyniku wyborów pierwszą i utworzyć swój nowy rząd. Ale to nie jest dzisiaj pewne.

Uczestniczy Pan w pracy Fo-

rum Polsko-Ukraińskiego. Odbyło się pierwsze posiedzenie w Kijowie. Czy widzi Pan perspektywę w działalności Forum, czy to kolejna inicjatywa, która skończy się tylko na rozmowach?

Pan Żułyński po stronie ukraińskiej i pani Suchocka po stronie polskiej zaproponowali stworzenie tego Forum. Odbyło się posiedzenie pierwsze, które pozwoliło zapoznać się ludziom. Istnieje takie niebezpieczeństwo, że inicjatywa ta może przerodzić się w okazjonalne spotkanie parlamentarzystów i działaczy politycznych obu stron. Gdyby tak miało się stać to byłoby bardzo źle. To, de facto, byłoby fiasko.

Sens tej inicjatywy polega na tym, żeby poza rządem stworzyć mechanizm trwałej, ustabilizowanej współpracy w różnych dziedzinach pomiędzy politykami i działaczami społecznymi - nie koniecznie związanymi z Rządem. Lecz obok tego musi być inicjatywa Forum w kierunku ruchu społecznego. Myślę, że Forum powinno w przyszłości proponować i stworzyć organizację współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej. Chociażby taką, jaka powstała między młodzieżą Polski i Niemiec. To jedna z możliwych praktycznych inicjatyw. Innymi słowy, jeżeli Forum będzie miało tylko okazjonalny charakter i nie przyniesie praktycznych życiowych inicjatyw angażujących zwykłych ludzi - to w ogóle nie warto się zbierać.

Będę pracował nad tym, żeby Forum przekształcało się w instytucję inspirującą rozmaite kontakty społeczne, żeby pączkowało w rozmaite instytucje, debaty, organizacje. Innymi słowy, żeby Forum było taką kwoką, która wylega złote jaja stosunków polsko-ukraińskich. Ostatnio dużo się mówi w Polsce i na Ukrainie o akcji „Wisła”. Natomiast w obu krajach panuje cisza o pokrzywdzeniu Polaków na ziemi ukraińskiej. Czy to jest temat niewygodny w sferach politycznych?

Polacy na Ukrainie - tak samo jak Polacy na Białorusi, Litwie i w Kazachstanie są ludźmi dla państwa polskiego i dla polityki polskiej niesłyszanie politycznymi. Nie sądzę, żeby jacyś poważni politycy w Polsce woleliby, żeby na Ukrainie Polaków nie było. Moja intencja w tej materii jest dokładnie przeciwna. Uważam że obowiązkiem państwa polskiego jest umacnianie polskości Polaków, mieszkających na Ukrainie, a także popieranie wśród Polaków postaw lojalności do państwa ukraińskiego.

O deportacjach i przesładowaniach Polaków na terenach ukraińskich napisano i powiedziano bardzo wiele. Z tym, że specyfika sytuacji politycznej jest tego rodzaju, że eksterminacja Polaków na Ukrainie nie była prowadzona przez legalnie wybrane władze ukraińskie - tylko przez sowieckich komunistów.

To samo można powiedzieć o akcji „Wisła”, że winę za deportację Ukraińców w Polsce ponosi reżym stalinowski...

To jest prawda. Tylko z pewną różnicą. Państwowości ukraińskiej w okresie sowieckim nie było, a państwowość polska jednak była. O ile decyzje o deportacji Polaków do Kazachstanu, czy na Syberię podejmowano w Moskwie, to decyzję o akcji „Wisła” podjęto w Warszawie.

Pod kierunkiem NKWD z Moskwy!

Oczywiście, że pod kierunkiem NKWD. Problemy z historią są po obu stronach. Byłoby rzeczą absurdalną, gdyby historię w naszych stosunkach próbowano zamazać, rozmydlić. Zrobić z historii hasło: Kochajmy się - i zapomnijmy o przeszłości! To nie służyłoby na korzyść obu narodom. Nasze narody, żeby zachować swój patriotyzm narodowy, muszą być świadome swojej prawdziwej przeszłości. Czcili bohaterów i patriotów i umacniać się w swojej świadomości narodowej. Taka pozycja będzie służyć i Polakom i Ukraińcom. Czyli pojednanie polsko-ukraińskie nie może iść przeciw historii, kosztom pamięci. Pojednanie polsko-ukraińskie musi iść ze świadomością zrozumienia przeszłości akceptacji i kultu swych bohaterów.

Czy winy historyczne są po obu stronach?

Uważam że tak. Dlatego moim oczekiwaniem jest to, że tak jak w Polsce nastąpi pewnego rodzaju rozliczenie z przeszłością antyukraińską. Tak samo na Ukrainie, musi nastąpić rozliczenie z przeszłością antypolską. Póki co to nie nastąpiło.

Co by Pan życzył partnerowi ukraińskiemu?

Chciałoby się, żeby zmiany i reformy na Ukrainie były bardziej zdecydowane. Zdajemy sobie sprawę z tego, że spadek poziomu życia, źle funkcjonująca gospodarka, słabe państwo mogą oczywiście w przyszłości spowodować potężny kryzys państwa ukraińskiego. O tym zresztą mówili politycy ukraińscy na Forum z niesłyszczaną otwartością. Parlamentarzysta ukraiński pan Żerebecki powiedział nawet bardzo ostro, że jeżeli na Ukrainie nie nadejdą zmiany i zdecydowane przyspieszenie reform, to wtedy powstanie zagrożenie dla bytu państwa ukraińskiego. Ta myśl zaczyna być silnie obecna w świadomości polityków ukraińskich. Jesteśmy zdecydowanie po stronie tych polityków, którzy uswiadniają sobie to, że muszą wzmocnić

państwo ukraińskie i gospodarkę, żeby przetrwać. Dla Polski istnienie niezależnej Ukrainy jest kwestią racji stanu.

A co sobie życzy polityk Rokita w Polsce?

Życzę sobie, żeby udało się odsunąć od władzy w Polsce deprawujących polską politykę od 4 lat postkomunistów.

Myślę, że zwycięstwo wyborcze prawicy umożliwiłoby powtórne odrodzenie narodowe Polski. To byłby jakby drugi etap odrodzenia narodowego, bo pierwszy nastąpił w roku 1980 - w okresie Wielkiej Solidarności, przed stanem wojennym. Polska bardzo potrzebuje drugiego etapu odrodzenia narodowego. Ponieważ stan umysłów, Stan morale zbiorowego, stan patriotyzmu społeczeństwa polskiego jest kiepski. Tak samo jest na Ukrainie.

To odrodzenie Polski jest możliwe jeżeli wybory wygra prawica. Jeżeli w Polsce nadal będą rządzić postkomuniści, to będzie trudno coś zmienić na pozytywne w społeczeństwie polskim.

Rozmawiał Eugeniusz
Tuzow-Lubański
(zdjęcie autora)

Dynamizować
dwustronne stosunki

Rozmowa z deputowanym Rady Najwyższej
Ukrainy Mykołą Żułyńskim

Jako Przewodniczący Ukraińsko-Polskiego Forum i jeden z organizatorów dzisiejszego spotkania, jakie korzyści widzi Pan od dialogu, który się prowadził na tej sali?

Widzimy, że reformy ekonomiczne w Polsce posuwają się bardziej skutecznie, Polska aktywniej integruje się w struktury europejskie. Otóż jesteśmy zainteresowani w tym, żeby przejmować doświadczenie Polski. Myślę, że to pomoże jak najszybciej wyrównać nasze poziomy. Polska też jest zainteresowana we współpracy z Ukrainą. Polska chce mieć rynek zbytu swoich towarów, swoich technologii. Ona tak-

że jest zainteresowana w tym, żeby inwestować na Ukrainie. Dlatego powinniśmy przygotować odpowiedni system polityki inwestycyjnej, polityki prawodawczej, która by gwarantowała takie możliwości. Myślę, że nasz dialog między uczonymi i działaczami społecznymi będzie stymulował te procesy. Niestety, dziś jeszcze mamy za mało informacji o Polsce, Polska ma za mało informacji o Ukrainie. Jednym z naszych celów jest właśnie zabezpieczenie wymiany informacji. Powinniśmy dynamizować nasze stosunki i wtedy na pewno będą skutki.

Rozmawiała
Ludmila Slesariewa

Głos w dyskusji do tematu poruszonego w artykule E. Tuzowa-Lubańskiego pt. „Czy Polacy na Ukrainie są komukolwiek potrzebni” w nr 57 „DK”

Niestety, nie tylko wspomniany p. N nie zna języka polskiego, chociaż jest formalnie Polakiem, ale za to ma wielką chęć wyjazdu do Polski na stałe. Takie miłe zapotrzebowanie noszą w sobie w większym lub mniejszym stopniu, stale czy co pewien okres, poważnie czy lekkomyślnie. WSZYSCY, a nie tylko ci, w których, jak mówią słowa piosenki — „Jak długo w sercu naszym choć kropka polskiej krwi”. Dawniej jak szczury z tonącego okrętu uciekały do Niemiec tysiące obywateli Ukrainy. Dziś nasila się podobna tendencja migracyjna do Polski. I, szczerze mówiąc, nie wywołuje to

obok tych pretensji idzie w parze zwykłe ludzkie... kłamstwo. Bo za piękną kurtyną teatru rozwijającej się na Ukrainie polskości, często widzę imitacje, prymitywne próby zademonstrowania łatwych do spostrzeżenia skutków działalności polonijnej, zamiast pogłębiania treści prawdziwych.

Tu szczerze musimy powiedzieć, że na razie wskaźniki sprawozdań niekiedy wyprzedzają realia. A realia są takie, że pierwsze, Polonia ukraińska jest podzielona, na nieraz rywalizujące między sobą organizacje, a po drugie, — co jest najważniejsze — przeważnie grzeszy brakiem

nach od Powiśla do Prydniprowia w ciągu prawie dwóch tysięcy lat. Ale czy naprawdę są komukolwiek i gdziekolwiek potrzebni Polacy, u których z polskości oprócz jakiegoś starego papierka po dziadku nie ma nic we własnej duszy?

Tak, nienawidzę komunistycznej, strach co razem z nią obok idzie, skutecznie wydrapały u wielu ludzi poczucie obowiązku zachowania i rozwijania tradycji narodowych jako koniecznego i pięknego wątku w procesie doskonalenia społeczeństwa na Ukrainie. Właśnie w wyniku braku poczucia obowiązku powstał

„Niepolscy” Polacy nie są potrzebni nikomu i nigdzie

wielkiej radości, ani w urzędach Warszawy, gdzie muszą rozstrzygać nowe problemy, ani w miejscach zamieszkania przybyszów, którzy nie zawsze mają chęć podporządkowania się prawu i tradycjom autochtonów.

Mimo tego, odczuwalna różnica w poziomach rozwoju gospodarki kultury, oświaty istniejąca między Polską a niektórymi krajami na wschodzie Europy, Azji i Afryki, stale zwiększa ilość chętnych do ulokowania się w przestrzeni między Bugiem a Odrą. Przy tym nie zawsze i nie bardzo uświadamiają oni sobie jak to będzie wyglądało w szczegółach. Polska, jak zawsze, tak i teraz, z wielką tolerancją dostosowuje się do niedoli szeregu uchodźców z Rumunii, Jugosławii republik byłego ZSRR, inwestując w normalizację i uporządkowanie ich życia. Ale, jak każda matka, Macierz chce, przede wszystkim, wiedzieć, czy rzeczywiście są to JEJ dzieci, czy noszą w sobie duchowy wizerunek matki i wypełniają wobec niej obowiązki, czy naprawdę mają w sercu „Choć kropkę polskiej krwi”, — tzn. czy posiadają świadomość swojej odpowiedzialności za skutki organizacji własnego życia jak przystało synom matki? I to nie tylko w Polsce, a gdziekolwiek.

Polak nie umiejący po polsku, usprawiedliwia się rusyfikacją. Ale rusyfikacja polega nie tyle na wykorzenieniu języka ojczystego, ile na usunięciu ze świadomości człowieka normalnego szacunku do siebie i do tej kropki krwi, która upoważnia i ZOBOWIĄZUJE GO BYĆ SOBA, cenić fakt bycia Polakiem i czynić wszystko, by być im naprawdę: myślać, mówić, uczynkiem, i osobistym przykładem szlachetności.

Powiem szczerze: zawsze, gdy spotykam się z wypowiedziami czy zachowaniem na wzór: „Polska wobec nas, Polaków za granicami kraju, ma obowiązek i powinna...” — i dalej mowa idzie jeżeli nie o pieniądzech, to o przywilejach, — odczuwam wstyd.

I to z prostej przyczyny: w wielu podobnych przypadkach

codziennej, rutynowej polonijnej roboty, a zwłaszcza — uczciwej pracy nad sobą.

Szczyt zainteresowania Polską wśród ukraińskiej Polonii następuje corocznie pod koniec wiosny, kiedy zaczynają się przygotowania organizacyjne na wyjazdy wypoczynkowe — szkoleniowe do RP. Wtedy gwałtownie wzrasta liczba uśmiechów i sympatii wokół prezesów organizacji polonijnych, w celu stworzenia emocjonalnych podstaw dla poparcia i urzeczywistnienia odpowiednich spodziewań.

Tymczasem, prawda jest taka, że na Ukrainie bodajże większość obywateli pochodzenia polskiego nie uświadamia sobie KONIECZNOŚCI SPEŁNIENIA CO-DZIENNYCH OBOWIĄZKÓW WOBEC „KROPLI POLSKIEJ KRWI”.

Aby być tu do końca konsekwentnymi, musimy pogodzić się, z postulatem, że ten codzienny czyn pogłębiania polskości musi faktycznie być obowiązkiem wypełnianym przez każdego Polaka przed Bogiem i Matką Najświętszą.

Każdy, kto szanuje tę kropkę, musi codziennie znaleźć czas by zajrzeć do polskiej książki lub gazety, posłuchać radia, znaleźć możliwość by, chociażby przez telefon, wymienić kilka zdań z rodakiem w języku polskim, nie mówiąc już o spotkaniu niedzielnym. I to wszystko — tylko dla własnej radości i szacunku do Macierzy, a nie dla podobania się prezesowi miejscowej organizacji polonijnej.

Przy okazji zaznaczmy, że prezesowie zasłużyli na dobrą opinię, albowiem ich wielostronna działalność organizacyjna w ciągu ostatnich dwóch lat została uświadczona wyraźnym zwiększeniem liczby ciekawych imprez kulturalno-oświatowych, skutecznym poszerzeniem kontaktów i wpływów w społeczności.

Czy potrzebni są Polacy na Ukrainie? — Jest to raczej pytanie retoryczne, aczkolwiek dwa odgałęzienia jednego korzenia polskiego drzewa rosną na tere-

nowy gatunek Polaków — „niepolscy Polacy”. Dalej-gorzej. Już się słyszy z ich ust tezę o stopniowym przejściu na język ukraiński w polskiej prasie, wydawanej na Ukrainie. I to wszystko, oczywiście, pozornie z dobrej chęci udostępnienia informacji tym Polakom, którzy nie potrafią czytać po polsku. A w rzeczywistości — by dalej produkować „niepolskich Polaków”, nie zadających sobie trudu opanowania języka Macierzy i szacunku do tej KROPLI.

Dziś, w Ukrainie niezależnej, w warunkach nowych możliwości dla rozwoju wszystkich składników i aspektów narodowościowych, nie może być żadnego usprawiedliwienia dla tych, którzy nazywają siebie Polakami i dużo chcą, ale nic nie dają nawet dla siebie, a tym bardziej — dla innych.

Polak? Bardzo dobrze. Ale co zrobiłeś jako Polak? — oto aktualne pytanie. Co zrobiłeś dla Polski i Ukrainy, a zwłaszcza dla pojednania obu narodów „w jednej owczarni pod jednym Pasterzem”? Przecież właśnie Polacy — katolicy powinni uczyć miłości i dawać świadectwo tej miłości, co teraz czyni większość uczęszczających do kościoła, jak to, od wieków było w polskiej tradycji.

Kiedy więc w codziennej modlitwie porannej zwracamy się do Pana naszego, to nie zapominajmy kochani rodacy, prosić Boga o łaskę bycia „takim, żeby wszyscy, którzy się do mnie zbliżają, wyczuwali Twoją obecność, odbierając mnie jako Polaka uczciwego i szlachetnego.”

Albowiem tylko tacy są potrzebni. Wszędzie.

Eugeniusz Gołybard

P. S. Mam uprawnienia duchowe i fachowe, by bezpłatnie udzielać nauczania języka polskiego i wszystkiego, co z tym w parze idzie: najlepiej w grupie mieszanej — dzieci, rodzice, bez żadnych ograniczeń, ale w warunkach uświadomienia ze strony uczniów potrzeby tej radoszej pracy.

Шановна Редакціє!

Три роки прожив в нашій родині вчитель з Польщі Збігнєв Левінський. Хочеться написати про цю людину і вчителя найкращі слова подяки і пошани за всіх, хто спілкувався з ним, за дітей, яких він навчав. Працював він за ці роки в Вінницькій школі 7, в польському товаристві „Міська культурно-освітня спілка поляків” в „Світлиці польській”. Навчав дітей не тільки польської мови, але і історії Польщі, піснями, привозив з Польщі книжки, зошити, гуманітарну допомогу. З метою поглибити знання дітей з польської мови і з пізнавальною метою організував екскурсії своїх учнів в Польщу і в Вінницькій області. Організував концерти на свята незалежності Польщі, і День польської конституції. Весь свій час віддавав дітям, які його поважали і лю-

били. Ігри, конкурси, музика — це все було на уроках і дуже подобалося дітям.

Сам він людина скромна, вихована, делікатна, срудовапа, вчитель Божою милістю. З такою людиною було легко спілкуватися, його знання різносторонні і глибокі. Гарних синів виховує Польща.

Зараз п.Збігнєв відїжджає на батьківщину і ми дуже хотіли б, щоб цю статтю, Ви, шановна редакціє опублікували як знак вдячності вчителю.

Всього не скажем в короткій статті, але приємно, що діти Вінниччини спілкувалися з таким вчителем.

Спасибі йому.

З повагою

**Тимошенко Галина
Леонідівна, сім'я Прусс**

м.Вінниця, вул.Квятка, 33, кв.32

Na wstępie oboje dziękujemy za książkę pt. „Heidi”. Parę lat temu miałem okazję oglądać film rysunkowy pod tym tytułem (nie wstydzę się jako dorosły przyznać do tego), a teraz przysłałście mi książkę. Żona już ją całą przeczytała i jest zachwycona!

Z uwagą przeczytaliśmy wielkanocny numer, jest interesujący. To dobrze, że Polacy zamieszkujący Ukrainę mają swoją gazetę. Odnośnie ankiety, to też chciałbym wtrącić swoje pięć groszy.

Na pierwsze pytanie nie odpowiem, bo cóż można drukować na zaledwie ośmiu stronach? „Tak krawiec kraje, jak materia staje”. Trzeba cieszyć się tym, co jest. I tak dobrze, że w ogóle jest gazeta.

Za zbędne w gazecie uważam horoskopy (gdyż jestem chrześcijaninem), ale wiem też, że horoskopy mają wielu zwolenników podnoszą „atrakcyjność” gazety. Ze stałych rubryk lubię „Kalendarium”, „Krzyżówka nr...”, Co pisał „DK”, „Listy do redakcji” itd.

Moim zdaniem gazeta ma zrównoważoną ilość materiałów poważnych i rozrywkowych, a więc, nic nie zmieniać — tak trzymać!

Odnośnie szaty graficznej mam zastrzeżenia (trzydziestą parę lat przeglądam gazety polskie) i chciałoby się widzieć gazetę bardziej kolorową i na lepszym papierze.

Rozumiem, że na to trzeba mieć pieniądze i tu się koło zamyka.

Wracając do sedna sprawy myślenie, że można by się zastanowić, czy nie warto drukować powieści polskich klasyków np. sienkiewiczowską „Trylogię”, „Quo vadis” itp. Chętnie przeczytałbym „Kobzarza” Szewczenki po polsku. Ceny książek są duże, a w dodatku ludzie wypłat nie otrzymują. Może w ten sposób literatura zawęduje pod strzechy? A może gdybyście drukowali częściej ukraińskich klasyków, to nasz rząd w większym stopniu sponsorował by naszą gazetę?

Czy i w jaki sposób mogę uczestniczyć w życiu gazety? — Prenumerować!

Wtedy znajdują się pieniądze na polepszenie jakości nakładu i częstotliwości ukazywania się „Dziennika Kijowskiego” a, z kolei, lepszą gazetą zaciekawia się biznesmeni i zaczynają się w niej reklamować. I wtedy gazeta zmieni się zupełnie! Ale to przyszłość, póki co wróćmy na ziemię. To wszystko, co chciałem napisać. Dziękujemy za Waszą pracę. Każdy numer czytamy wraz z żoną po parę razy i odkładamy. Z poważaniem Wasi czytelnicy ze wsi Kiszczencey

**Kazimierz Bednarz
z małżonką**

(woj czerkaskie, rej.: Hańkiwka)

Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu poprzez Muzeum Narodowe Ziemi Przemyśkiej w Przemyślu organizuje

IV WARSZTATY ARTYSTYCZNE

dla uzdolnionej plastycznie młodzieży polskiej z Ukrainy.

Termin warsztatów: 12-28 lipiec 1997 r.

W trakcie Warsztatów przewidziano są zajęcia z kultury, zabytkoznawcze i malarskie sesje terenowe, spotkania z artystami i ludźmi kultury. Warsztaty zakończy wystawa poplenerowa w Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu.

Organizator zapewnia opiekę merytoryczną, zwrot kosztów podróży, pełne utrzymanie, materiały malarskie, ubezpieczenie.

Do uczestniczenia w Warsztatach zapraszamy młodzież z rodzin polskich i mieszanym w wieku 18-35 lat.

Pierwszeństwo do udziału w Warsztatach mają absolwenci i studenci wyższych i średnich szkół plastycznych w Polsce i na Ukrainie. Obowiązuje podstawowa znajomość języka polskiego.

Zgłoszenie, zawierające podanie oraz w przypadku osób zgłaszających się po raz pierwszy życiorys z wyszczególnieniem wykształcenia w zakresie sztuk plastycznych oraz opinii z Towarzystwa Kultury Polskiej lub Parafii Rzymsko-Katolickiej należy przesłać na adres:

**Wydział Kultury, Sportu i Turystyki
Urzędu Wojewódzkiego
Pl.Dominikański 3
37-700 Przemyśl**

z dopiskiem: „IV Warsztaty Artystyczne”,

w nieprzekraczalnym terminie do 10 czerwca 1997 r.

Uwaga: Uczestnicy muszą posiadać aktualny paszport.



ORGANIZATORZY

Pewnego razu przyszli do Prezesa dwaj nieznajomi panowie i taką przedstawili mu sprawę:

— Zamierzamy zorganizować wystawę objazdową na temat „Pan Prezes w pracy i walce”. W związku z tym zbieramy odpowiednie materiały. Chodzi nam o rozmaite eksponaty obrazujące pana Prezesa w życiu codziennym. Różne drobiazgi osobiste należące do pana Prezesa. Byliśmy mu wdzięczni, gdyby pan Prezes mógł nam ofiarować na przykład swoje wieczne pióro, albo co...

Prezes oddał im wieczne pióro i sznurowadła. Panowie podziękowali w imieniu społeczeństwa i poszli. Ale zjawili się powtórnie już nazajutrz.

— Istnieje projekt - powiedzieli - aby tę wystawę przekształcić w stałe muzeum. Potomność powinna wiedzieć, jak żył i pracował nasz prezes. Lokal już mamy, ale potrzebne są nam dalsze eksponaty. Gdyby więc pan Prezes mógł nam ofiarować jakieś palto, może być używane; przydałby się i kapelusz. Wstawimy go do gabloty. Prezes dał im używaną jesionkę i parę półbutów

brązowych. Panowie podziękowali w imieniu muzeum i poszli. Przyszli jednakże za kilka dni.

— Muzeum rozrasta się. Chcemy także otworzyć obszerny dział pod tytułem „Pan Prezes w kontakcie z instytucjami użyteczności publicznej”. W związku z tym zamierzamy przedstawić pana Prezesa wielkości naturalnej z wosku, jak zmienia przy okienku na pocztce 500 złotych. Bardzo by nam zależało na autentycznej pięćsetce, która należała do pana Prezesa. Chodzi nam o jak najdalej posuniętą, historyczną autentyczność eksponatu.

Dostali od Prezesa pięćset złotych i poszli.

Wieczorem spotkaliśmy ich przy bufecie. Jeden w jesionce Prezesa, drugi w jego brązowych półbutkach.

Ale wieczne pióro rzeczywiście znajdowało się w gablocie. W sklepie komisowym przy rynku. Tak, że lokal rzeczywiście mieli. Wprawdzie tylko trzeciej kategorii, ale za to otwarty codziennie do pierwszej w nocy, także w niedziele i święta.

Sławomir Mrozek

CO
PISAŁ

DZIENNIK
KIJOWSKI

90
LAT TEMU

Uczcijmy pamięć Konstytucji Trzeciego Maja. Uczcijmy ten wielki dzień odrodzenia, w którym naród otrząsnawszy się z grzechów wiodących do upadku i zguby, stworzył sobie podstawy nowego życia - dzień reform stanowiących i głębokich, a przecież nie podpisanych krwią i łzami obywateli, nie przypieczetowanych ni mordem, ni grabieżą, ni pożogą, ni zniszczeniem.

Przeciwie — dzień dobrej woli — radosny dzień zgody, pojednania i miłości

Henryk Sienkiewicz
„DK” - 20 kwietnia (3 maja) 1907 r.

KRONIKA

„Dzwignia” w Żytomierzu. Dzięki inicjatywie ks. Skalskiego powstało w Żytomierzu Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej Katolickich Pań pod wezwaniem „Dzwignia”. Dowiadujemy się, że nowy Związek, już zlegalizowany, rozwija się pomyślnie, a skutki dobre już się odbijają w otoczeniu tych pań, które do „Dzwigni” należą i wspólnie pracują.

„DK” - 3 (16) czerwca 1907 r.

Następcę Mieszka, Bolesława nazwano Chrobrym, to jest mężnym, bo rzeczywiście był takim. Chrobry odziedziczył po ojcu Polskę dużą i silną. Starał się uczynić ją jeszcze większą, silniejszą i bogatszą.

Pierwsze lata panowania poświęcił Chrobry na utrwalenie tego, co zbudował Mieszko I. Przede wszystkim dbał, by Polska zajmowała godne miejsce wśród chrześcijańskich państw Europy. Dobre stosunki utrzymywał zwłaszcza z cesarzem i papieżem.

Jako władca chrześcijański pragnął Chrobry, by chrześcijaństwo szerzyło się w krajach jeszcze pogańskich. Przybyły z Czech biskup Wojciech z rodu Sławników podjął się szerzenia nowej wiary. Wyposażony przez króla udał się do kraju Prusów. W drodze, nie wiedząc, że znajduje się w świętym gaju pogan, odprawiał mszę przy ołtarzu polowym. Prusowie zabili go za to. Bolesław Chrobry wykupił za złoto zwłoki Wojciecha i kazał je pochować w Gnieźnie. Wkrótce Wojciech został uznany za męczennika, a papież ogłosił go świętym.

Cesarz Otto III był przyjacielem Bolesława Chrobrego i pragnął pokoju z Polską. W roku 1000 wraz z dworem i rycerstwem odbył pielgrzymkę do grobu Świętego Wojciecha. Bolesław wyjechał mu na spotkanie aż do granicy. Przed Gnieznem cesarz zsiadł z konia i pieszo szedł do kościoła.

HISTORIA DLA PIOTRKA

Na spotkaniu w Gnieźnie cesarz włożył Chrobremu na głowę własną koronę, uznając go za równego sobie władcę. Wspólnie, za zgodą papieża, postanowili, że w Polsce, poza Poznaniem, powstaną jeszcze trzy biskupstwa: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. W Gnieźnie ustanowiono arcybiskupstwo. Polska stała się więc pod względem kościelnym zależna tylko od papieża.

Gdy po śmierci Ottona III cesarzem został niechętny Polsce Henryk II, Bolesław Chrobry zaczął rozszerzać granice Polski. Najpierw zajął Miłsko, Łużyce i Miśnię - ziemie słowiańskie podbite przez Niemców. Zamieszkujący tam Serbowie łuzyczcy pomagali Polakom w walkach z Niemcami. Następnie uderzył na Czechów, którzy wspierali Niemców i zajął ich stolicę Pragę. Z Pragi Polacy musieli się wkrótce wycofać.

Cesarz Henryk II dopiero po roku zdołał zebrać dość silne wojsko i wyruszyć przeciwko Polsce. Okrutna wojna trwała z przerwami czternaście lat. Cesarz w tym czasie trzykrotnie urządzał wyprawy na Polskę. Polacy bronili się w grodach i nekali Niemców nagłymi napadami. Niemieckie wyprawy kończyły się niepowodzeniem. W 1018 roku Bolesław Chrobry zawarł z Henry-

kiem II pokój w Budziszynie. Polska uzyskała od Niemiec Miłsko i Łużyce, a od Czech kraj zwany Morawami.

Po pokoju budziszyńskim Bolesław Chrobry zwrócił się przeciwko Rusi, której książę Jarosław Mądry sprzymierzył się z cesarzem. Wojsko polskie weszło wówczas do stolicy Rusi Kijowa. Podanie mówi, Chrobry wjeżdżając do miasta przez Złotą Bramę, uderzył w nią mieczem na znak, że bierze Kijów w posiadanie i uważa, że państwa trzeba bronić poza jego granicami. Na skutek uderzenia miecz się wyszczerbił. Miecz ten zwany Szczercbem, przypisywano później królom polskim podczas koronacji.

Bolesław Chrobry na tronie kijowskim osadził swego zięcia Świętopelka, lecz gdy Polacy ustąpili, Jarosław znów zapanaował nad Rusią. Wracając z Kijowa Chrobry odzyskał dla Polski Grody Czerwieńskie.

Pod koniec życia doczekał się Bolesław Chrobry najwyższego uznania - papież przysłał mu z Rzymu koronę królewską. Koronacja Bolesława Chrobrego odbyła się w katedrze gnieźnieńskiej w roku 1025.

Stanisław Marciniak

14 V 1871 — We wsi Rusiw w woj. stanisławowskim urodził się Wasyl Stefanyk, ukraiński pisarz i znany galicyjski działacz społeczny.

18 V 1920 — W Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, od 1978 r. papież Jan Paweł II.

20 V 1932 — Urodził się polski pisarz i znawca literatur słowiańskich Andrzej Drawicz.

24 V 1912 — We wsi Diakiwci pod Winnicą urodził się ukraiński pisarz, akademik i działacz społeczny Mychajło Stelmach.

31 V 1873 — We Lwowie urodził się Tadeusz Rittner, dramaturg, powieściopisarz okresu modernizmu.

Poziomo: 3) największe miasto nad Dnieprem; **6)** dzieli Kijów na dwie części; **7)** imię dziewczęce; **8)** tworzą zdanie; **9)** przysposobienie do mielenia ziarna; **11)** hymn Polaków na obczyźnie; **13)** np. Howerla; **14)** uczony kijowski światowej sławy; **16)** imię męskie; **17)** potężny samolot transportowy produkowany na Ukrainie; **18)** w kościele duchowny bez pełnych święceń; **19)** na wsi - forma pomocy sąsiedzkiej.

Pionowo: 1) dramat Słowackiego; **2)** wyścigi jachtów; **3)** wieńcza kopuły cerkiewi; **4)** tatarska niewola; **5)** pomaga przeżyć niedolę; **10)** lekarz od nałogów; **12)** podrzucone dziecko; **13)** owoc lub rodzaj amunicji; **14)** pierwszy władca Polski; **15)** puls.

Autor: „Pińcio”

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 30 maja br.

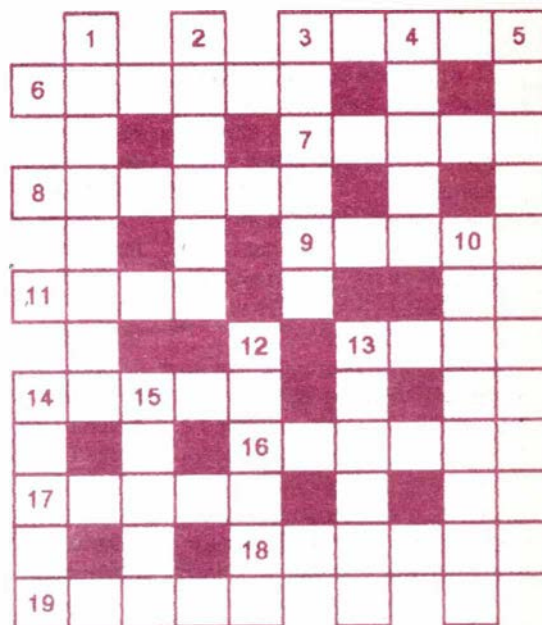
PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 63

Poziomo: DOLAR, MECENAS, SAPER, TOKARZ, ELITA, OTWOCK, GAZA, PARASOL, IRYS, KWARC, HEKTAR, ZJAWA.

Pionowo: WETO, TERAOKOTA, DASZEK, OSA, AGENT, IWA, TRAMWAJ, GLINKA, ZMYWAK, SOCHA

KRZYŻÓWKA NR 64



DZIENNIK
KIJOWSKI

„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel/fax: 216 31 77

K. b. zalizn. od. PIB Kijowa

Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Świad. rejestracji KW 818

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

р/р 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва.

МФО 322153 код 21459978

Реєстраційне свідоцтво KB 818

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Проводząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва „Київська Правда”.

Зам. 1936

Тираж 3 700

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9